Nr 87. Kraków 16 Kwietnia — Sobota. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	zł.r. 20 —	zł.r. 5 —	zł.r. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wuy pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 15 kwietnia.

Nie słyszeliśmy dotąd, aby czy to Sejm czy Rada państwa uchwaliły nowy podatek klasztorny i aby takowy otrzymał sankcyę Monarchy; pod rządem zaś konstytucyjnym nikt inny nie ma prawa naznaczać opłat lub podatków i takowe rozpisywać, pobór ich zarządzać, zarówno czy te podatki mają być przeznaczone wprost na skarb państwa lub kraju, czy na jaki cel wyłączny. Wyjątek aż do pewnego stopnia stanowią podatki gminne i powiatowe, lecz i te, jeźli przekraczają wysokość przepisaną, muszą uzyskać potwierdzenie władzy prawodawczéj, mimo, że uchwalonemi były przez reprezentacyę gminną albo powiatową.

Z zadziwieniem przeto widzieliśmy okólnik namiestnictwa galicyjskiego z d. 6 lutego r. b. do L. 2070 nakazujący zrobić inwentarze wszystkiéj własności każdego klasztoru na koszt tegoż klasztoru, w celu dwojakim: naprzód otrzymania dokładnych i szczegółowych wykazów wszelkiéj ruchoméj i nieruchoméj wartości, oraz wszelkich dowodów prawo własności wyświecających; powtóre, naznaczenia oprócz istniejących podatków skarbowych, krajowych lub miejscowych, nowego jeszcze podatku $7\frac{1}{2}\%$ od dwóch trzecich części dochodów po strąceniu wydatków, których wysokość i rodzaj są oznaczone, aby się zdarzyć nie mogło, żeby wydatki były za wysoko położone a koszta utrzymania klasztoru wyżéj obliczone, niż na to zezwala rozporządzenie.

Spisanie inwentarzy kościołów i klasztorów, aktów, dokumentów tyczących się ich założenia, fundacyi, zapisów, obowiązków, ciężarów tak materyalnych jak duchownych, spisanie przedmiotów kościelnych, sprzętów, ubiorów, bielizny, naczyń, organów, ambon, konfesyonałów, ławek, ołtarzy, grobów itd. nie zostało zarządzone przez władze kościelne w celach kontroli nad utrzymaniem w całości i bez szkody rzeczonych przedmiotów, lecz przez władzę administracyjną w celach fiskalnych, a przeto nietylko dokonany ma być szczegółowy opis tych i wszelkich innych przedmiotów, lecz oraz oznaczona przez biegłych cena ich wartości, a inwentarze te mają być spisywane przez urzędników, szacowanie ma się odbywać również urzędownie przez budowniczych i specyalnych rzeczoznawców na koszt dotyczących kościołów i klasztorów, policzając oraz dyety dla urzędników i biegłych, i ich podróże. Nikt nie jest obowiązany opłacać urzędnika dla zrobienia fasyi podatkowéj; a tu instrukcya wyraźnie nakazuje, aby oszacowanie dochodów i rozchodów oraz inwentaryczny opis własności sporządzony był na koszt strony opodatkować się mającéj.

Co więcéj, obliczane być mają w przecięciu dochody z kwest, skarbon, jałmużn, mszalne, osobno zaś dochody z nieruchomości, czynszów, dzierżaw, majątków na własną rękę administrowanych.

Rozległa instrukcya obejmująca szczegółowe przepisy postępowania przy spisywaniu i ocenianiu każdego przedmiotu, nie jest tylko instrukcyą, lecz oraz rozporządzeniem, jakoby ustawą obowięzywać mającą, chociaż wydaną na drodze administracyjnej. Z równem prawem mogłoby pewnego poranku przyjść na myśl naznaczenie jakiego podatku na innego rodzaju instytucye lub zakłady.

Dla znalezienia przewyżki dochodów nad rozchodami, instrukcya pomieniona ucieka się do dwojakiej miary, bo do cenników różnych czasów. I tak, aby obliczyć, ile potrzeba dla kościoła światła, wina do mszy, ile kosztuje służba, wzięte są cyfry dawnych czasów, a dochody obliczane są podług czasów ostatnich. Na utrzymanie księdza oznaczona jest wysokość 210 złr. rocznie, na kleryka $157\frac{1}{2}$ złr., tyleż na profeskę, na braciszka lub zakonnicę 105 złr. Po takiem więc obliczeniu wydatków, te klasztory które mają dochodu czystego najmniej 630 złr., podlegałyby nowemu podatkowi po $7\frac{1}{2}\%$, a to od dwóch trzecich części czystego dochodu, gdyż $\frac{1}{3}$ zostawia im się nieopodatkowana na nadzwyczajne nieprzewidziane wydatki.

Instrukcya czy też rozporządzenie powołuje się na dawne z zeszłego wieku różne przepisy, mające uzasadnić czy usprawiedliwić ten sposób postępowania, a nie wiemy nawet, czy przepisy te były kiedykolwiek promulgowane we wszystkich częściach Galicyi, boć, mimo że ostatni szematyzm urzędowy galicyjski mówi o „rewindykacyi“ Galicyi, co przecież raz już powinnoby być wykluczone z języka urzędowego, to jednak, gdyby wszystkie patenta i rozporządzenia fiskalne kiedykolwiek i gdziekolwiek wydane, miały mieć moc nieustającą, na niczby się nie zdały ciała prawodawcze i budżety, a nawet niktby nie zawierzył poręczeniu skarbu na wydawanych przezeń biletach, asygnatach i obligacyach ogłoszonemu, bo przecież wyszedł był raz patent znoszący wartości uznane.

Zanim się Sejm zbierze, radzibyśmy, aby zastępca jego i strażnik jego prawodawczych atrybucyj, Wydział krajowy, rozpatrzył się dokładnie w pomienionej instrukcyi i powie dział, jak dalece wkracza ona w granice prawodawstwa; bo zaprawdę instrukcya rzeczona i fiskalne jej postanowienia spadły tak nieprzewidzianie, iż nikt ani ich doniosłości rozpoznać nie zdoła, ani też ocenić, jak dalece opierają się na podstawie legalnej i uprawnionej. Konsystorze nie pojmując zgoła znaczenia tej instrukcyi, nie postarały się o wyjaśnienia, lecz po prostu rozesłały jej odpis do dziekanów, zostawiając ich dobrej woli i obawie przed egzekucyą administracyjną zastosowanie się do niej.

Sprawa plebiscytu we Francyi sprowadziła małą kryzys gabinetową. Wystąpił z ministeryum Olliviera p. Buffet minister finansów. Nie chciał zgodzić się na to, aby odwołanie się bezpośrednie Cesarza do ludu nastąpić mogło bez interwencyi obu Izb, i podał się do dymisyi. Inni ministrowie pozostali, a nawet jak się zdaje skończy się na zamianie teki, i na opróżnionym wydziale sztuk pięknych.

W rzeczy samej — pisze w tym przedmiocie p. Guéroult, redaktor *Opinion Nationale*, którego niedawno cytowaliśmy — rząd osobisty od kilku lat już nie funkcyonuje. Rząd parlamentarny nie funkcyonuje jeszcze lub źle funkcyonuje. Procedura polityczna jeszcze się nie ustaliła jasno. Owo prawo odwołania się do ludu Cesarz posiada od lat ośmnastu, nie używając go wcale. W peryodzie pierwszym jego panowania, prawo to mogło się stać niebezpiecznem; dziś uważamy je za nieszkodliwe, wyjąwszy gdyby parlament dopuścił się wielkiego błędu. W każdym razie spoczywało spokojnie to prawo w jednym artykule konstytucyi, i niktby sobie o nim nie wspomniał, gdyby nie miano zmieniać tej konstytucyi. Lecz skoro raz wzięto je pod dyskusyę, czy prawo to może ją wytrzymać?

Prawo odwołania się do ludu, to tak jak prawo z bożej łaski, jest ono doskonałe, dopóki się w niego wierzy. Jak tylko się wierzyć weń przestanie, i krytyka przystąpi, kończy się. Czemużby Cesarz z wykluczeniem dwóch Izb i ministrów miał być uzbrojony w prawo odwoływania się w prost do ludu? Jeżeli się nie zgadza z Ciałem prawodawczem, i odwołać się chce do kraju, czyliż nie ma prawa rozwiązania go? A gdyby kraj, przysłał mu Izbę te same mającą uczucia co Izba, którą rozwiązał, na cóżby mu się przydało odwoływać się do ludu? Czy nie wiedziałby naprzód, czego się trzymać? Po cóż szukać powtórnej klęski? Jeżeli zaś przeciwnie w nowych wyborach ciało wyborcze oddałoby słuszność Cesarzowi, jakaż potrzeba uciekać się do przysługującego mu prawa odwołania się do ludu? Prawo to nie ma powodu istnienia, jeżeli nie jest narzędziem do zamachu stanu; jeżeli jest takiem narzędziem, wpisywać go w konstytucyę nie należy.

Dyskusya więc nad owem prawem jest abstrakcyjną i teoretyczną, czuje to instynktownie ogół pomimo jej roznamiętnienia. Nikt nie sądzi, aby Cesarz utrzymując się przy tem prawie, miał na myśli użyć go w polityce oznaczonej i naprzód obmyślanej. Kiedy Cesarz miał władzę absolutną, nie wiedział co z nim robić; mądrze czyni jeżeli się go pozbywa. Gdyby miał zachciankę podjąć go na powrót, z pewnością uczułby po raz drugi bezwładność wszechwładztwa.

Z innego stanowiska zapatruje się na tę samą sprawę półurzędowy *Constitutionnel.*

Plebiscyt jest podwójnej natury: ma dwie formy, które odpowiadają dwom różnym zasadom.

Lud zebrany w wiece, działa jak konstytuanta albo jak wielki sąd przysięgłych, według tego czy ma stanowić o zmianie ustawy zasadniczej, czy ostatecznie orzekać w starciu między trzema władzami państwa.

W pierwszym razie zdaje nam się, że plebiscyt poprzedzać winna dyskusya i głosowanie w Izbach, aby głosowanie powszechne było oświecone i przygotowane do kwestyj mu przedłożonych.

W drugiem razie nie wydaje nam się rzecz tak prostą i jasną.

Odpowiedzialność szefa kraju według konstytucyi 1852 r. może tylko otrzymać dwie sankcye: gwałtowną lub legalną, rewolucyę lub plebiscyt.

Gdyby Cesarz tłumaczył ustawę w sposób, któryby zdawał się nadużyciem, gdyby Izby odmówiły mu poparcia, a ztąd nastąpiło starcie między władzą prawodawczą i wykonawczą: lud jest powołany do rozstrzygnięcia tego sporu. Możnaż wtedy aby Izba urządzała plebiscyt i warunki, w jakich Cesarz odpowiedzialność swoją wykona? Nie, z pewnością nie.

Cesarz nie jest odpowiedzialnym przed Izbą, ludowi wprost ma zdawać sprawę, lud sam jeden może potwierdzić lub naganić akta cesarskie.

Taki plebiscyt jest wotum zaufania, nie potrzeba do tego rozpraw technicznych, mądrych, filozoficznych. Dyskusya otwiera się na zgromadzeniach publicznych, a lud bezpośrednio sądzi panującego i orzeka, czy się dobrze lub nie głosowaniu powszechnemu zasłużył.

W takiej sprawie naród zawsze będzie dostatecznie oświeconym, bo już samo starcie i walka poprzednia dostatecznym będzie w tych okolicznościach rozgłosem.

Pomimo więc prerogatywy cesarskiej odwołania się do ludu, widzimy, jak daleko już od cesarstwa, a jak blisko do rzeczypospolitej. Czy inaczejby sobie postępywano z prezydentem? Nam się zdaje, że podrzędna tu kwestya, czy dyskusya poprzedzi plebiscyt lub nie. Najważniejsze pytanie: coby się stało, gdyby plebiscyt, który sądzi i orzeka, wydał wyrok potępiający? Na to nie widzimy odpowiedzi ani w liberalnej *Opinion Nationale*, ani w półurzędowym *Constitutionnelu.* Wtedy także dwie drogi się przedstawiają, ale podobno żadna nie legalna tylko obie gwałtowne: zamach stanu lub rewolucya. Plebiscyt innego dla nas znaczenia nie ma ostatecznie, jeżeli nie jest komedyą. Dla tego zgadzamy się chętnie z p. Guéroult, że takie rzeczy nie piszą się w konstytucyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 13 kwietnia.

(V.) Gdy pierwsza wieść o wyjściu naszej delegacyi z Rady państwa nadeszła do Lwowa, zgodzono się jednomyślnie, że krok ten był naturalnym wypływem smutnej konieczności i aktem, którego solidarność cały kraj na siebie przyjąć powinien. Najbliższa przyszłość jednak w nieróżowych przedstawiała się kolorach, a pierwsza próbka agitacyi szerzonej od początku nprawniała obawy tych, którzy więcej o następstwa i skutki niż o samą abstencyę dbali. Łatwo też zrozumieć, że fakt dymisyi bürgerministrów i wiadomość o powierzeniu steru spraw hr. Potockiemu zrobiły najlepsze wrażenie. Wiele piersi swobodniej odetchnęło, a wyrażenie moje proszę uważać nie za przenośnię lub pusty frazes. Mianowicie zaś przyjście do władzy byłego ministra rolnictwa zostało ogólnie najprzychylniej i z powszechnem zaufaniem przyjęte, jako zapowiedź i rękojmia stanowczego zwrotu ku lepszemu dla Austryi i Galicyi porządkowi rzeczy; ogólniej nawet niż spodziewać się było można, bo pamiętając, jakich napaści był celem ze strony pewnej części dziennikarstwa, przypuszczano, że z namiętnych filipik pozostał ferment niechęci.

Jedynym głosem przeciwnym, jedynym głosem nieufności jest dzisiejszy artykuł wstępny *Dziennika Polskiego*, który widać zamierza iść w ścisłym sojuszu z *Nowym Fremdenblattem* i *Nową Pressą*; dotąd przynajmniej innych sprzymierzeńców nie ma. *Dziennik* ubolewa nad rozbiciem rokowań z Drem Rechbauerem, i to mu wolno, ale w dziwny sposób bierze się do wyrażenia swego wotum nieufności dla przyszłego gabinetu, i pozwala sobie siać fałszywe podejrzenia przeciwko jego naczelnikowi. Cała prasa wiedeńska podała jednozgodnie program p. Rechbauera i przyczyny dla jakich udziału w kombinacyi proponowanej odmówił; tym doniesieniom nikt dotąd nie zaprzeczył, z wyjątkiem *Dziennika*, który utrzymuje, że rokowania zostały bezkutecznemi, ponieważ chciał on (Rechbauer) dać Galicyi więcej niż innym krajom, i ponieważ wbrew jego żądaniu postanowiono zbyć Galicyę zarówno jak inne kraje, nic nieznaczącemi koncesyami. Stoi to tłustemi czcionkami wydrukowane. Podług *Dziennika* dalej, p. Potocki miał mieć najlepsze chęci „zabezpieczenia interesów naszego narodu“ lecz odwiodły go od tego „sympatye reakcyjne jednej części naszej arystokracyi, podszepty Jezuitow i machiawelskie intrygi owej dziwnej współki moskiewsko-rzymskiej, w której nie wiedzieć, kto się kim posługuje: czy Moskwa i jej panslawizm Jezuitami i arystokratami, czy Jeznici i arystokraci Moskwą i panslawizmem?“ Przytoczyłem długi ustęp dosłownie, bo jest ciekawym produktem aberracyi umysłu ludzkiego, symptomatem znanej choroby, na jaką cierpi p. Raspail, z tą różnicą tylko, że on widzi wszędzie machinacye Jezuitów, a *Dziennik* obok Jezuitów widzi jeszcze arystokratów. Kto tak ciężko chory na umyśle, ten nie odpowiada za fałsze podobne tym, jakie *Dziennik* zarzuca p. Potockiemu, utrzymując, że postanowił zbyć Galicyę nic nieznaczącemi koncesyami; za fałsze rzucane na wiatr, bez podstawy, przed ogłoszeniem programatu wytwarzającego się rządu, za fałsze rzucane chyba w celu zdyskredytowania wobec kraju niemiłej *Dziennikowi* osobistości.

Wylawszy swą żółć, *Dziennik* przy tej sposobności obiecuje od siebie bezwarunkową opozycyę gabinetowi hr. Potockiego „którego zadaniem będzie przysposobić, grunt parlamentarny pod wątpliwy posiew czesko-słoweńskiego federalizmu“, i daje dobre rady przyszłej delegacyi, a nadewszystko wzywa delegatów by wraz z *Dziennikiem*, wiedeńskiemi liberałami wojowali za wolnomyślność i postęp, to *hobby-horse* naszego *Dziennika*; niech dosiada swej szkapki i na lwowskim bruku kruszy kopię przeciwko federalizmowi i kuryi rzymskiej za prowincyonalną parafiańszczyznę i liberalizm wiedeński, tak często i tak długo jak mu się podoba, tego mu nikt za złe nie weźmie, ale niech się strzeże broni fałszu, bo ta się w końcu przeciwko niemu samemu obróci.

Wiedeń 13 kwietnia.

(F) Ani powodom politycznym, ani nawet jakiemuś utworzonemu z góry spiskowi, przypisać należy trudności, które hr. Potocki napotkał przy złożeniu gabinetu; ale jedynie owemu roznamiętnieniu i zdenerwowaniu stronnictw, o którem wam już pisałem. Powiedziałem, że stronnictwa użyły ostatecznych środków, stanęły od razu na krańcach; nic więc dziwnego, że dziś spotkać się nie mogą. Zbliżyć je do siebie, pojednać, pogodzić i połączyć dla ratowania wspólnych interesów i państwa, musi być celem dzisiejszego rządu; jak z drugiej strony, myślą przewodnią dawnej mniejszości wyrażoną w jej memoryale było jedynie nie doprowadzać rzeczy do takiej ostateczności, zapobiedz takiemu rozbratowi wszystkich stronnictw i wszystkich czynników w monarchii. Przedstawicielem jedynym owej polityki umiarkowania i pojednania jest dziś hr. Alfred Potocki; on jeden może być dziś jej rzecznikiem z niejaką nadzieją powodzenia. Pierwsze jego kroki po otrzymaniu od N. Pana polecenia, aby złożył gabinet, zrobione też były w tym kierunku; a chociaż pozostały chwilowo bezowocnemi; porachowane mu będą nie zawodnie w przyszłości.

Od chwili jednak, w której doraźne utworzenie ministerstwa wcielającego w sobie i przedstawiającego już faktycznie ową zasadę „umiarkowania i pojednania“, okazało się niemożliwem, nasunąć się musiała kombinacya z ludzi przedstawiających przynajmniej myśli i zasady memoryału dawnej mniejszości. Hr. Potocki postanowiwszy złożyć ministeryum, musiał przy tworzeniu go pozostać wiernym swojej przewodniej myśli i zasadniczym podstawom swojego programatu. Myślą przewodnią, jak pisałem, warunkiem *sine qua non*, jest postępowanie na drodze konstytucyjnej. Zasada konstytucyjna wymaga rady ministrów. Owóż prawdziwy konstytucyonalizm nie polega na trzymaniu się litery ale ducha konstytucyi. Hr. Potocki składając swoje ministeryum z podrzędnych administracyjnych czynników, mógłby był w kwestyi rady ministeryalnej pozostać przy literze konstytucyi, lecz byłby się rozminął z duchem konstytucyonalizmu. Niechcąc zaś odgrywać podobnej komedyi, nie mógł w obecnych okolicznościach i po bezowocnych usiłowaniach, do nikogo innego się zwrócić jak tylko do znanych zwolenników memoryału dawnej mniejszości ministrów.

W pierwszym rzędzie oczywiście stają tu sami autorowie *memorandum*: Dr Berger i hr. Taaffe. Na nieszczęście dogorywający Dr Berger do ministeryum wejść nie może; pozostaje więc hr. Taaffe, który też jak wiecie wszedł w skład nowego gabinetu. Miejsce, które winien był zająć Dr Berger, objął p. Tschabuschnigg, wierny od dawna wyznawca zasady „umiarkowania i pojednania“ w Austryi. Tym sposobem zadość uczynionem będzie warunkom konstytucyjnym, a inne powołane do gabinetu osobistości przyjdą mu w pomoc ze zdolnościami administracyjnemi i rutyną.

Chcąc mieć jasne pojęcie o zadaniu p. Potockiego i prawdopodobnej polityce jego, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z sytuacyi, w skutek której dzisiejszy pierwszy minister objął władzę. Z jednej strony przesady i namiętności stronnictwa, które miało większość w Radzie państwa, z drugiej użycie przez mniejszość, jeżeli nie nielegalnych, to w każdym razie nie parlamentarnych i ostatecznych środków doprowadziły do zupełnego rozstroju, do zahamowania maszyny rządowej nie tylko w Przedlitawii ale i w całej monarchii. Wyraźną misyą hr. Potockiego jest, zapobiedz na przyszłość podobnym groźnym dla państwa wypadkom. Czyż przypuścić można, iż p. Potocki spełniłby tę misyę, przechylając się wyłącznie na jedną lub drugą stronę? Czy dopiąłby on zamierzonego celu, zostawiając znów możność centralizmowi terroryzowania i majoryzowania żywiołów narodowościowych w sprawach dla nich najdrogocenniejszych; lub też potakując mniejszościom i pochwalając niejako środki, których one użyły, a których ani parlamentarnemi ani konstytucyjnemi nazwać nie można? Nie; jedynie stając jako rozjemca w tym wielkim procesie i wymierzając bezstronną sprawiedliwość, może dzisiejszy pierwszy minister stać się panem sytuacyi.

Program więc jego musi zarówno mieć na celu zasłonienie krajów przed zamachami centralizmu, jak i zapewnienie bytu centralnej władzy, centralnych organów władzy, i zabezpieczenie państwa na zawsze od owego zgubnego, demoralizującego — zrywania sejmów. Dążenie do tego celu, jest wiernem następstwem ostatnich wypadków. Bezpośrednio więc, nic właściwszego, nic bardziej uprawnionego, jak rozwiązanie tej Rady państwa, której większość tak wielce nadużyła swej większości, jak rozwiązanie sejmów, których delegacye zerwały Radę państwa, i odwołanie się do źródła wszelkiej konstytucyjnej władzy — do wyborów.

Pojmiecie, iż ani znać ani przesądzać dalszego programu hr. Potockiego nie mogę. Przypuścić jednak wolno, że zmierzając do wyżej wyrażonego celu, użyje on dwóch głównych środków: określenia dokładnego rozszerzonej autonomii krajów koronnych i reformy wyborczej. Określenie rozszerzonej autonomii krajów, zasłoni ich przed zamachami centralizmu a tem samem uczyni nawet niepotrzebną i zbyteczną wszelką abstencyę; reforma wyborcza wyzwoli reprezentacyę centralną od zależności sejmowej. W loicznem następstwie tego rozumowania dojść się musi do przekonania, że w przyszłej reorganizacyi państwowej, przeważą zapewne myśli i zasady, których rzecznikiem był zawsze Sejm lwowski, a których jednym z wyrazów była rezolucya galicyjska. Dokładne, praktyczne, pozytywne określenie warunków autonomii krajów, oto myśl polityczna mająca dziś niezaprzeczoną przyszłość. Lecz to określenie nie może, nie powinno się odnosić do jednego tylko kraju koron-

---

Część literacko-artystyczna.

SŁÓWKO O MUZYCE
i muzykalnej krytyce
W KRAKOWIE

przez *Stefana Buszczyńskiego.*

Homo sum; nihil humani a me alienum puto. To zdanie możnaby w wolnym przekładzie tak po polsku wyrazić: Nie ma człowieka, dla któregoby muzyka nie była najmilszym po pracy wypoczynkiem. Ztąd wypływa, iż każdy *homo, alias* śmiertelnik, ma prawo sądzić o muzyce, jeźli nie jest pozbawionym słuchu. Czy taki wniosek jest ściśle logicznym? wątpię; albowiem wypadałoby utrzymywać, iż każdy umiejący czytać ma prawo sądzić o literaturze, a każdy umiejący pisać może zostać autorem... a autorów i muzyków tylu już mamy! bo któż dziś nie gra i nie pisze? Jakkolwiekbądź, w łańcuchowym sylogizmie można dojść do wniosku, że każdy mieszkaniec Krakowa ma prawo sądzić o krakowskiej muzyce Na tej zasadzie pozwalam sobie kilka słów powiedzieć o tej „*mowie bogów*“ w świecie starożytnym, a *manii śmiertelników* w dzisiejszejszych czasach.

Jest to już powszechnie tu przyjętym zwyczajem, że trzeba wszystko i wszystkich bez wyjątku chwalić. Dzięki tej szczodrobliwości w pochwałach odznaczającej mieszkańców Krakowa, muzyka u nas okryła się ukutym przez opinię publiczą puklerzykiem i stoi spokojnie, nie chcąc jednego kroku zrobić naprzód, zapewne z obawy, aby jej nie posądzono o *postęp*, o którym dziś *próżne trąby* najwrzaskliwiej głoszą.

Nic słuszniejszego nad tę obawę! Ale możnaby przecież *postępować* przynajmniej *stępo* i *piano. Qui va piano, va sano.* A ktoby śmiał powiedzieć, że pod słońcem w krajach cywilizowanych nie ma mniej muzykalnego miasta od Krakowa, byłby oskarżony o zuchwałe oszczerstwo i wskazany na słuchanie od rana do wieczora wszystkich *eksfortepianów*, których jest tyle ile domów w mieście pomnożonych przez liczbę piąter, wszystkich *sopranów, mezzo-sopranów i contr-altów*, ile jest panien na wydaniu, wszystkich *barytonów i basów* ile jest członków *Muzy*, wszystkich chórów kościelnych ile bractw pobożnych.

Czemże się się dzieje, że w tym anielskiej dobroci Krakowie, gdzie rzeczywiście nie mało jest znakomitych talentów i zapewne wielu znawców a więc krytyków z profesyi, panuje tolerancya pewnych *zbrodni obrazy majestatu wszechwładnej muzyki?!...* Może dla tego właśnie, że ta *królowa sztuk pięknych* u nas nie jest *wszechwładną.* Jako miłośnik *porządku* staję więc w obronie jej praw i berła.

Przed pięcią laty (1865 r. Ner 202 i 203) *Czas* umieścił godny uwagi artykuł: *O stanie mnzykalnym Krakowa w ogólności a szkoły muzycznej w szczególności.* Widzimy w nim ubolewanie nad smutnym nader stanem, w jakim znajduje się *instrumentalny oddział szkoły muzycznej.* Dowiadujemy się ze statutu §. 7, że „przełożonym tej szkoły bezpośrednio jej zarządem lub dozorem trudniący się jest *Dyrektor zakładu technicznego.*“ Tak. Dyrektor zakładu technicznego! Co za szczęście dla członka *Senatu rządzącego*, który ten statut zatwierdził i podpisał, że o tem *Charivari* albo *Kladderadatsch* nic nie wiedziały! Jakie to pole dla karykatur!... Więc np. pan dyrektor zakładu technicznego, jeżeli zna doskonale chemię i mechanikę musi przy tem być artystą a przynajmniej znakomitym teoretykiem w dziedzinie muzyki!... A gdyby miał, przypuśćmy, wstręt do muzyki, cierpiałby Ixiona męki wpleciony w to koło dźwięków w otwartej wojnie z realną prozą życia będących. Według tegoż statutu (z r. 1818) innymi przełożonymi są: „*Kapelmistrz muzyki kościoła ś. Anny...*“ jakiej muzyki?... i „pierwszy *penitencyaryusz* kościoła ś. Anny.“ Na taką więc *penitencyę* wskazaną została szkoła muzyczna krakowska w swym zawiązku! Paragraf 15 statutu szkoły muzycznej powiada: „Profesor muzyki instrumentalnej wykładać będzie ogólne zasady muzyki tudzież uczyć grania na fortepianie i organach, a tem samem usposabiać na zdatnych organistów młodzieńców, którzyby się temu zawodowi poświęcić mieli ochotę.“ Autor wymienionego artykułu, jeszcze przed pięcią laty uskarżał się, że „obowiązki profesora oddziału instrumentalnego są albo bardzo pobieżnie wykonywane albo zupełnie nie są dopełniane.“ Dalej czytamy w tymże artykule: „Statut wspomina w §. 27 lit. *g*, że „nadewszystko usiłować będzie szkoła muzyczna, ażeby upowszechniać w kraju tutejszym znajomość kantu a co do muzyki instrumentalnej grę na skrzypcach, fortepianie i organach.“ „W szkole zaś o grze organowej *od lat kilku* ani słychać. *Od lat kilku* instrument ten zaniedbany. Jeżeli organy, jak nas wieści dochodziły, są popsute, to od lat tylu można było postarać się o ich naprawę, a nawet o przerobienie lub zamienienie ich na organ pedałowy, bo z takiego organu, jaki szkoła muzyczna posiadała tj. niepedałowego, nie wiele korzyści uczniowie „odnieść mogą.“

Druga część §. 15 mówi: „Do pomocy w naukach swego oddziału, profesor szkoły instrumentalnej będzie sobie miał dodanych *przynajmniej* trzech metrów: jednego do instrumentów *smyczkowych*, drugiego do *dętych drewnianych*, a trzeciego do *dętych blaszanych.*“ — „Instrumeta dęte — powiada autor wymieniony — nie zakłócają spokojności ani w ciągu roku szkolnego, ani na popisach.“

Paragraf 27 lit. *n* zastrzega: „Ażeby całą publiczność przekonać o stanie i doskonaleniu szkoły muzycznej, posłużą jej w tej mierze publiczne wystawy muzykalne corocznie w Amfiteatrze Nowodworskim wykonywane.“ Sala później wybudowaną została. Autor owego artykułu uskarżał się, że popisy uczniów szkoły instrumentalnej nie odbywały się w tej sali drugiego piętra, ale zawsze w małym

nego, lecz do wszystkich krajów koronnych; nie powinno mieć na celu pozornej jakowejś odrębności tego lub owego kraju, lecz zharmonizowanie całości, uporządkowanie państwa.

Nareszcie, i to jeżeli się nie mylę, stanie się głównym punktem, osią programatu hr. Potockiego, aby dobrze określić autonomię krajów a zapewnić byt i wzmocnić centralne czynniki, trzeba dokładnego i stanowczego rozgraniczenia tak atrybucyj, jak czynności organów centralnych od autonomicznych. Rozgraniczenie będzie więc niewątpliwie jednem z głównych zadań dzisiejszego rządu, i rzeczywiście ono jedno położyć może koniec owej ciągle odgrywającej się w Austryi *Comedie of Errors*, która nas doprowadziła do takiego zamięszania i rzeczy i pojęć, a stronnictwa niemal przyprawiła o utratę zmysłów.

Kraków 15 kwietnia. Minister wyznań i oświecenia, mianował prezesa Towarzystwa rolniczego w Czerniowcach barona Ottona Petrino, drugim konserwatorem zabytków budownictwa na Bukowinie.

Dyrekcya skarbowa krajowa mianowała oficyałem przy urzędach dochodowych, Franciszka Röhlicha, byłego oficyała.

Wiedeń 15 kwietnia. Po złożeniu nowego gabinetu ustały już wszelkie a tak różnorodne kombinacye, natomiast nowe powstają wieści co do przyszłéj działalności ministerstwa prowizorycznego. Przedewszystkiem spodziewają się, że wkrótce ogłoszonym zostanie program, w którym wyraźnie ma być określony charakter prowizoryczny gabinetu nowego i specyalne jego przeznaczenie. Treścią niejako tego programu ma być: Przez reformę wyborczą do ugody. Wten sposób przynajmniej ma być urzędownie zapowiedzianym początek czynności dążących ku ugodzie. Powiadają, że hr. Potocki miał się w kołach blizkich siebie wyrazić, iż hasłem jego politycznem jest: umiarkowanie i zgoda. Jednem z pierwszych rozporządzeń nowego gabinetu ma być zupełna amnestya polityczna.

Tagespresse dowiaduje się już nawet szczegółowo o tym programie nowego gabinetu. Oto co pisze ten dziennik:

„Ministerstwo nowe odbyło wczoraj pierwsze posiedzenie, które poświęcono ułożeniu programu nowego rządu. Nie zaszły żadne przytem trudności, gdyż hr. Potocki co do każdego ważniejszego punktu porozumiał się wpierw z kolegami. Główne zarysy tego programu podaliśmy wczoraj w telegramie z Pesztu, dziś wiadomości te potwierdzają się w zupełności. Również prawdziwą ma być wiadomość, że zamiar ministerstwa rozwiązania Rady państwa i sejmów dotychczas nie jest jeszcze stanowczym.

Za pierwsze zadanie uważa ministerstwo dokładnie określić koncesye, jakie zamyśla udzielić krajom, i to pod tym warunkiem, jeżeli sejmy nie będą stawiały przeszkód utworzeniu parlamentu przez wybory bezpośrednie.

Nacisk położono na to, że ministerstwo nie wychodzi z zasady, iż koncesye, które mają być dane Galicyi, również i innym krajom przyznane zostaną. Koncesye dla Galicyi będą większe lub mniejsze, o ile tenże kraj przystanie na wybory bezpośrednie lub nie.

Co do reformy wyborczej przyjęto zasadę najliberalniejszą, a idea tejże zdaje się być wolną od wszelkich szpecących przydatków, do których Dr Giskra widział się zmuszonym, częścią pragnąc gorąco, aby jeszcze podczas tej sesyi reforma wyborcza przeszła, częścią w skutek obietnic, jakie deputowani niemiecko-czescy dawali swym właścicielom większej posiadłości. Podwojenie grupy właścicieli większych posiadłości ma się nie znajdować w projekcie reformy wyborczej hr. Potockiego.

Reforma parlamentu ma się dalej rozciągać także i co do Izby panów, a mianowicie na zasadzie utworzenia Izby krajów. Wypracowanie przedłożeń odnoszących się do Galicyi prezes ministrów zostawił sobie; projektami co do rozszerzenia samorządu innych krajów przedlitawskich ma się zająć hr. Taaffe; p. Tschabuschnigg zaś przygotowuje projekta ustawy o reformie parlamentu.

Skoro tylko elaborata te będą gotowe i otrzymają poprzednio zatwierdzenie Cesarza, natenczas ma rząd zwołać naczelników tak stronnictw niemieckich jak opozycyjnych na konferencyę i przedłożyć im dotyczące projekta. Jeżeli więc na tej konferencyi przyjdzie do porozumienia, wtedy Rada państwa i sejmy zwołane znowu zostaną w obecnym swym składzie, a rezultata tej konferencyi oddane zostaną do traktowania konstytucyjnego.

Jeżeli zaś nie przyjdzie do porozumienia, wtedy rząd rozwiąże sejmy i Radę państwa i odwoła się do ludów państwa.“

— Urzędowa *Wiener Ztg.* podaje, że NPan postanowieniem swojem z d. 10 kwietnia b. r. udzielił c. i k. szambelanowi hr. Alfredowi Potockiemu i Drowi Janowi Nepomucenowi Bergerowi godność tajnych radców z uwolnieniem od taksy.

— Z tejże samej gazety wyjmujemy następującą ustawę sankcyonowaną:

Ustawa z d. 8 kwietnia 1870.

względem otwarcia kredytów dodatkowych na r. 1869.

Zgodnie z uchwałą obu izb Rady państwa rozporządzam, co następuje:

Art. 1. Na pokrycie większych wydatków, które przewyższyły w niektórych etatach sumę wskazaną w ustawie finansowej z d. 23 marca 1869 r. pozwala się na następujące dalsze kredyta dodatkowe oprócz kredytów dodatkowych objętych ustawami z d. 13 i 20 maja 1869 r. (Dz. p. p. nr. 69 i 74):

	zł r.
Dwór cesarski rozdział 1	210.000
Ministerstwo oświecenia.	
Rozdział 7, tytuł 10: Dodatek państwa do funduszu szkolnego:	
Niższa Austrya.	
Na budowę lokalności niższego gimnazyum i wyższej szkoły realnej w Wiedniu, w trzecim okręgu	23.700
Na budowę politechniki w Wiedniu . . .	19.800
Styrya.	
Na urządzenie lokalności w odstąpionej dla szkoły nowozbudowanej trupiarni w Gracu	7.137
Wschodnia Galicya.	
Na pokrycie reszty sumy zapłaconej za realność kupioną dla II wyższego gimnazyum we Lwowie wraz z czynszami i taksą za przeniesienie własności . .	11.050
Na pokrycie podwyższonego czynszu za pomieszkanie dla zakładu technicznego we Lwowie za r. 1869—1872 po odtrąceniu przewidzianej w preliminarzu na r. 1869 mniejszej raty rocznej . . .	16.336
Suma .	27.386
Razem .	78.026
Ministerstwo finansów.	
Do rozdziału 9 i 10. Subwencye i dotacye:	
A. Fundusze krajowe.	zł r.
Dla galicyjskiego funduszu krajowego za pożyczkę wziętą na budowę mostu na Wiśle pod Podgórzem przez senat dawnej Rzeczypospolitej Krakow. z szpitalu św. Łazarza i Sióstr miłosierdzia w sumie 145.700 złot. pol. czyli w. a.	36.425
B. Przedsiębiorstwa przemysłowe.	
Dla kolei żelaznej Franciszka Józefa jako gwarancya dochodu 4% zaliczka . .	16.285
w srebrze i zaliczka na budowy . .	2,250.000
w banknotach.	
Dla kolei żelaznej cesarzewicza Rudolfa jako gwarancyą dochodu 4-procentowa zaliczka	34.524
w srebrze.	
Dla południowo-północno-niemieckiej kolei żelaznej jako gwarancya dochodu 4-procentowa zaliczka	445.380
w banknotach i w srebrze	334.504
Dla Busztehradzkiej kolei żelaznej zaliczka na budowy	1,500.000
banknotami.	
Do rozdziału 14, tytułu 3: Koszta na egzekucyę podatków:	
Wynagrodzenie dla funduszu wojskowego za udzieloną asystencyę wojskową .	94.300
Do rozdziału 24, tytułu 2: Zabudowania dykasteryalne:	
Austrya poniżej Anizy: specyalnie dla dyrekcyi zabudowań dykasteryalnych	10.300
Austrya powyżej Anizy: na przyswojenie zabudowania pojezuickiego w Lincu .	28.000
Czechy: restauracya zamku Karlstein .	2.452
Wybrzeże	1.428
Suma .	42.180
Ministerstw handlu.	zł r.
Na zakład telegraficzny państwa	310.000
Ministerstwo obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa.	
Na pokrycie niepreliminowanych wydatków, wynikłych z przeprowadzenia ustawy o landwerze z d. 13. maja 1869 r. (Dz. p. p. nr. 68)	67.691
Na pokrycie wydatków dodatkowych do tytułu 4: „Obrona krajowa“	12.335

Na pokrycie tych wydatków przez oszczędność w innych tytułach tego ministerstwa zostaje udzielone temuż ministerstwu ustawą z d. 23 marca 1869 r. pozwolenie na przeniesienie wydatków w 1., 2. i 3. tytule rozszerzone na wszystkie tytuły.

Art. 2. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrom oświaty, obrony krajowej i publicznego bezpieczeństwa, handlu i finansów.

Wiedeń, dnia 8. kwietnia 1870.

Franciszek Józef m. p.

Hasner m. p. Plener m. p. Brestel m. p.
Fmp. Wagner m. p. Stremayer m. p.

(Nadesłane).

Z Sandomirskiego.

Na groby bracia, na groby! to sejmiki, to wesela nasze. Temi słowy znakomity w kościele naszym mówca, zaczyna rzecz poświęconą uczczeniu pamięci najznakomitszego w kraju naszym obywatela.

Sądzę, że nie mogę lepszego nad ten obrać tematu, pisząc wspomnienie o zmarłym w 81 roku życia w dniu 29 marca r. b. w dobrach rodzinnych Klimontowie, Ignacym hr. Ledochowskim, jenerale artyleryi wojska polskiego. Kraj cały znał go i szanował, a my Sandomierzanie, szczycimy się nim jako naszym współobywatelem.

Tak jest zaprawdę. Groby i mogiły to wesela nasze. Dopóty nie zginiemy ostatecznie, dopóki w tych grobach, w ukrytych w nich narodowych relikwiach miłować się będziemy. Cóż nam bowiem więcej krom mogił i grobów z dawnej pozostało świetności. Teraźniejszość nasza okropna. Przyszłość ciemna i tylekroć nas już zawiodła. Przeszłość jedynie, przeszłość wielka, wiekami nieopożyta, pozostała nam jako skarb drogi, którego nam nikt nie wydrze, który nas od zagłady zachowa, jeżeli go cenić i przechowywać będziemy umieli. Tradycye tylko utrzymują, podnoszą, ożywiają ducha narodu i czynią go niespożytym. Ale tradycye przechowują się w historyi i literaturze tylko w tenczas, gdy z pokolenia w pokolenie czynami są stwierdzane. Szczęśliwi, że acz sami na bezczynność skazani, patrzymy jeszcze na te żyjące tradycyjne pomniki, z niedalekiej przeszłości naszej. Boleść nie mała, iż one tak się już przerzadzają, tem też głębiej czujemy każdą ich utratę, tem większą czcią otaczamy każdy grobowiec, który nam je z przed oczów usuwa.

Do takich strat narodowych należy zgon ś. p. jenerała Ledochowskiego. Zanadto był on znany, ceniony i kochany w kraju, by każde pióro kreślące jego zasługi i zalety nie wydało się za słabe licznym wielbicielom, jakich czcigodny jenerał umiał sobie zjednać, nieskazitelnem publicznem życiem i uroczą w obejściu uprzejmością. Kto o nim zasłyszał, musiał go szanować, kto się do niego zbliżył, już go kochał. Cóż mówić o tych, którzy go bliżej znali i mieli często sposobność uściśnienia tej szanownej dłoni, uczczenia półwiekowego jego kalectwa. Urodzony we wsi Gurki w dobrach Klimontów dziedzicznych rodziców swoich w r. 1789, odebrał ówczesnym w kraju naszym zwyczajem prywatnie w domu rodzicielskim początkową edukacyę. Oddany potém do szkoły wojskowej w Wiedniu, skończył w niej cały kurs nauk, jaki tam był wykładany, i jako celujący uczeń wszedł w stopniu oficera do pułku huzarów wojska austryackiego w r. 1808, licząc zaledwie lat 19. Wojna w roku 1809 postawiła go w bardzo przykrem położeniu. Każda chwila, którą przebywał w armii nieprzyjaciół swojego kraju, była dla niego męczarnią. Serce rwało się do obozu rodaków, a honor wojskowy nie pozwalał opuszczać potajemnie chorągwi, której wierność zaprzysiągł. Truchlał na myśl spotkania się w boju z armią bratnią, a jednak pragnął tego spotkania, jako jedynego sposobu wyjścia z tak fałszywego położenia. Z pierwszej też sposobności skorzystał, by się znaleźć w licznym gronie jeńców wojennych, jakich armia nasza, w każdej niemal potyczce austryakom zabierała. Dwudziestoletni wówczas młodzieniec przebył najcięższą w życiu swoim chwilę, gdy przedstawiony cesarzowi Napoleonowi, musiał znieść od nieprzebierającego w wyrazach bohatera, cierpki wyrzut, że Polak walczył przeciwko Polakom i ich dobroczyńcy. Dojęty do żywego tak bolesnym a niezasłużonym wyrzutem, nie mając na uwadze tylko obronę swego honoru, w jednej chwili bierze śmiałą decyzyę, i nie bacząc na wszystko, co go spotkać mogło, odważa się odpowiedzieć władcy Europy: „Żołnierz wiernym być powinien swojej chorągwi, a teraz postaram się dać dowody przywiązania mojego do kraju“.

Jakoż dotrzymał danego słowa, a krzyż wojskowy polski który w krótce za liczne odznaczenia się w boju otrzymał, będący jakby pieczęcią odpowiedzi Cesarzowi danej, był dla niego tak wielkim szczęściem, tak wielką radością, że, jak powiadał, nigdy już w życiu podobnej nie doznał. Rok 1813 zastał go kapitanem artyleryi, i w tym roku w małej utarczce pod granicą pruską utracił prawą nogę i otrzymał tę tak wielce cenioną przez owczesnych wojskowych ozdobę krzyża Legii honorowej. Kalectwo tak ciężkie w dwudziestym czwartym roku życia poniesione, które dla każdego byłoby usprawiedliwionym powodem do zapragnienia spoczynku, nie przeszkodziło zamiłowanemu w swym stanie i kraj kochającemu młodemu, a już weteranowi, służyć wojskowo. Wszedłszy w r. 1815 do nowo formującej się armii polskiej, powołany został jako kapitan do komisyi z oficera każdego stopnia złożonej a przeznaczonej do czynienia wyboru pomiędzy oficerami, którzy wszyscy w tej małej trzydziestutysięcznej armii pomieścić się nie mogli. Znalazłszy się w tej komisyi wiekiem najmłodszym, a więc pierwszy głos mającym, był nie raz w bardzo przykrem położeniu, i niejedną walkę pomiędzy obowiązkiem a uczuciem serca złożyć musiał. Mówił że to było położenie jedno z najtrudniejszych w jego życiu, i dziękował Bogu, że sumienia swojego wiernie słuchając, żadnej nie przyjaźni z tego tytułu nigdy od nikogo nie doświadczył.

Do nowo utworzonej armii wszedł ś. p. Ledochoski w stopniu podpułkownika artyleryi. Awansowany wkrótce na pułkownika miał sobie powierzone urządzenie arsenału wojskowego, kórego był komendantem aż do r. 1830, i który w pamiętnej nocy 29 Listopada ludowi sam osobiśice otworzył. Lud Warszawski znany z niepohamowania objawów swoich zapału a otaczający go zawsze czcią swoją, właśnie gdy najspieszniej jechał dla otwarcia arsenału, wyprzągł mu konie i ciągnął w powozie jakby w tryumfie, do którego czasu nie było, co on tak zabawnie nie raz opowiadał, a zawsze ze łzą wdzięczności w oku. Znana jest z pism publicznych odpowiedź, jaką dał ś. p. jenerał Ledochowski na wezwanie poddania twierdzy Modlina, której był komendantem przez cały ciąg kampanii r. 1831. Poczytał wezwanie to za osobistą obrazę, i jak na weterana przystało, odpowiedział z godnością, w poczuciu której był niezrównanym. Pomimo oburzenia, które się w tej odpowiedzi przebija, widna tam w wyrażeniach niepospolita towarzyska ogłada, jaka go zawsze w każdym czynie znamionowała. W ciężkich chwilach po wzięciu Warszawy, gdy cała armia nasza zamknęła się w Modlinie, ś. p. jenerał Ledochowski, przeprowadził z dzisiejszym Namiestnikiem Królestwa hrabią Bergiem układy i uzyskał honorową kapitulacyę nie tylko samej twierdzy, ale i całej armii. W ostatniem tem jego publicznego zawodu tak smutnem dziele, przeprowadzonem w obec zapalonych z obu stron lontów, rozwinął Ledochowski tyle dyplomatycznego taktu, tak godnie reprezentował honor pobitej, ale do ostatka bronić się gotowej armii, że zupełnie nieprzyjacielowi zaimponował, a u swoich podwoił sobie miłość i wdzięczność stwierdzoną trzystu podpisami oficerów na akcie pożegnalnym, który ś. p. jenerał, jak mi sam mówił, ceniąc wyżej nad krzyż nawet i Legią, synom w papierach swoich jako najdroższą spuściznę pozostawił.

Wiekiem i kalectwem niezłamany, ale jednak przykuty przez lat 56 do krzesła, zachował on zawsze młodzieńczo-żołnierskie uczucie honoru wojskowego, zachował nadzwyczajną świeżość umysłu, żywość charakteru, wytworną grzeczność, a przytem żołnierską otwartość i szczerość w opowiadaniu o wypadkach i ludziach. W patryotyzmie jego i nienawiści nieprzyjacioł było coś co przypominało konfederatów barskich, pomimo to na odbierane od Rosyan wojskowych dowody uszanowania, odpowiadał z uprzejmością, bo strzegąc sam towarzyskiej grzeczności, umiał ją cenić w drugich i z wdzięcznością a powagą przyjmować. Jego zapał do wszystkiego, co wzniosłe i piękne, sprawiał, że obcowanie z nim zawsze pouczające i dziwnie miłe, podwajało za każdym razem ten urok, jaki, nie myśląc o tem, wywierał na drugich.

Dla nas Sandomierzan miał on jeszcze urok oddzielny. Tu w dobrach Klimontowie urodzony, z ojcami naszymi wychowany, goniący potém za sławą w czasach wojennych, a w czasach pokoju za przyjemnościami najlepszych wielkiego świata towarzystw, wszędzie pożądany i upragniony, wszędzie pomiędzy znakomitościami tej wielkiej epoki, przyjaciół sobie jednający, kochający gorącem sercem, bo inaczej nie umiał, miał dwóch kochających go synów i córkę, którą przeżył i nigdy o niej bez łez nie mówił. Taki szanowny, do ostatniej chwili tak miły, tak interesujący starzec, mógł między dziećmi lub przyjaciołmi, którzy go puścić z pomiędzy siebie nie chcieli, pędzić resztę dni tak wesoło jak nawykł i jak lubił, bo upodobanie to zawsze acz w późnym wieku pozostało w nim widoczne. Powrócił jednak do Klimontowa i osiadł w klasztorze OO. Dominikanów, których się żartobliwie jenerałem nazywał. Powrot ten spowodowały religijne pobudki, by na starość więcej się oddać Bogu, o którym nigdy wśród wiru światowego, w jakim przeżył, i wśród wrzawy wojennej nie zapominał. To też częste odbywał tu praktyki religijne, jak przystało na żołnierza katolika, i umarł opatrzony SS. Sakramentami. Ale jak sam przyznawał, mając te pobożne myśli oddawna, nigdy o innej miejscowości jak Klimontowie nie myślał, bo pragnął zakończyć życie i głowę położyć w pośród synów i wnuków, niegdyś rówienników wieku i przyjaciół swoich. Pragnął spoczywać w pośród ludu z którym się wychował, i dla tego w testamencie wyraźnie oświadczył życzenie, by był nie w grobach familijnych, ale na publicznym cmentarzu pochowany. „Położyć jaki znak na mym grobie, a każdy za mą duszę się pomodli“ — są słowa testamentu.

Pan Bóg wynagradzając widocznie ten i przed Nim i przed ludźmi pełen zasług żywot, dozwolił ziścić się jego życzeniu, a nam cieszyć się posiadaniem tego zaszczytu okolicy naszej. To też każdy, o ile tylko mógł najczęściej, odwiedzał go, zawsze czegoś ciekawego o starych i nowych rzeczach się dowiedział, a opowiedzianego z tym zupełnie oddzielnym jemu właściwym darem opowiadania, okraszonego nieszkodzącym nikomu dowcipem i fantazyą, jakiej niejeden młody mógł mu pozazdrościć.

Prawdziwie powrót ś. p. jenerała Ledochowskiego w nasze strony, przypomina to Mickiewiczowskie: „Był legionistą, przynosił kości stare na ziemię, której już bronić nie mógł“ itd.

A kiedy umieliśmy w naszej okolicy nie tylko cenić i szanować, ale i kochać tyle godnego kochania współobywatela naszego, wolno nam jest spodziewać się w młodem pokoleniu jego naśladowców, a jemu życzyć wiecznego odpoczynku, na który w nieprzebranem miłosierdziu Bożem zapewne sobie zasłużył.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. Dzisiejszy obchód Grobów bardzo niekorzystnie wypadł wśród słoty i znacznego oziębienia powietrza. Pora nie wróży zmiany na Święta Wielkanocne.

— W skutek odezwy Opiekuna głównego Ochron X. Antoniego Rozwadowskiego, umieszczonej w numerze wczorajszym, nadesłano na nasze ręce, na rzecz Ochron krakowskich:

od hr. Małachowskich, imperyałów 2 w złocie.

W przyjmowaniu na ten cel datków chętnie Redakcya *Czasu* pośredniczyć będzie.

— Od wczoraj 14go do 23go b. m. wystawioną jest w Ratuszu w biórze prezydyalnem lista osób ukwalifikowanych na sędziów przysięgłych do spraw drukowych. Każdemu wolno w ciągu tych dni 8 wnieść ustnie lub piśmiennie żądanie wykluczenia swego lub zamieszczenia na liście, o ile to odpowiada przepisom prawnym. Czas ośmiodniowy do przejrzenia téj listy i robienia reklamacyj przypadł w same święta, a przeto właściwie o dwa dni świąteczne jest krótszy.

— W przyszłą sobotę rozpoczyna się w Krakowie dwutygodniowy jarmark S. Wojciecha. Jarmarki krakowskie nie rozwinęły się należycie i ograniczają się na pewnéj liczbie handlarzy z gotową odzieżą damską.

— W poniedziałek (18 b. m.) przedstawiony będzie po raz pierwszy na scenie tutejszej dramat w 3 aktach oryginalnie napisany przez hr. L. Starzyńskiego p. n. *Gwiazda Syberyi.*

— X. Zygmunt Wołek komisarz, b. prowincyał Zakonu Augustyańskiego, wydając od lat 21 *Rubrycellę*, umieszcza w niej co rok różne wiadomości i dokumenta odnoszące się do historyi XX. Augustyanów w Polsce, mianowicie w Krakowie. Przed parą laty wydał był osobno z historycznemi wzmiankami poczet prowincyałów Augustyańskich Prowincyi Polskiej. W tym roku ogłosił poczet przeorów XX. Augustyanów w Krakowie, począwszy od r. 1616 aż dotąd, a więc z lat 254; że zaś Augustyanie fundowani w Krakowie r. 1342, przeto w tym zbiorze brak jeszcze przeorów z lat pierwszych 274. Kazał także sporządzić odbicie ścienne pocztu ostatniego, które innym klasztorom tego Zakonu rozesłane zostało. Dawniej Zakon Augustyański w Polsce dostarczał narodowi mężów w teologii i innych naukach biegłych. — W świecie, w ogóle, Zakon Augustyański trzyma się w powadze i odznacza się nauką; i tak: z kuryi jeneralskiej zasiada dwóch członków X. Cretoni i X Martinelli w komisyi teologicznej soboru; dwóch zaś biskupów augustyańskich, zasiada w kuryach, a mianowicie X Miccaleff w kuryi wiary, i X Aggarbati w kuryi karności kościelnej.

— Do Rady powiatowéj Jarosławskiéj wybrano d. 7 b. m. w miejsce hr. Wilhelma Siemińskiego, p. Włodzimierza Youngę, rotmistrza i właściciela roli.

— We środę po południu zawaliła się we Lwowie część oficyn w domu „pod dzwonem“ w Rynku, lecz na szczęście nikt nie doznał szkody.

— N. 14 *Dziennika Literackiego* lwowskiego zawiera: „O literaturze i oświacie XVII wieku“ Dr Bełcikowskiego; — „Scherzo (wiersz) El..y; — „Pani Kasztelanowa Trocka“ pamiętnik Berlicza Sasa; — „Hazardy“ powieść Wł. Łozińskiego; — Wykłady publiczne we Lwowie (Liske, Tatomir, Kalicki, Romanowicz, Tarnowski); — „O statutach Kazimierza W.“ przez Dra Stanisława Zborowskiego; — Przewodnik.

— **Rzeszów** 14go kwietnia.

(*S.*) Przedwczoraj odbyło się walne Zgromadzenie oddziału rzeszowskiego Towarzystwa pedagogicznego. Po przywitaniu obecnych członków zachęcającem do wytrwałej pracy przez p. Zagorzańskiego jako przewodniczącego, sekretarz odczytał sprawozdanie z ostatnich zebrań, jakoteż z czynności towarzystwa aż po dzień 12ty kwietnia r. b.; — dalej p. Biesiadzki zdał sprawę ze stanu biblioteki, nadmieniając o wielkiej opieszałości w korzystaniu z takowej; — potem odczytał p. Szmuc rozprawę na pytanie: „Jak zatrudnić jednocześnie dwie lub trzy klasy w szkolach niższych ludowych o jednym nauczycielu“; po czem wszczęła się dosyć żywa rozprawa ustna, w końcu której uznano jednozgodnie podział dzieci na dwa oddziały za najstosowniejszy tj. oddział drugiej i trzeciej klasy z wykładem przedpołudniowym, a oddział Iszej klasy tak dzieci postępujących jak i tępych, z nauką popołudniową; — następnie prof. Brzezińskì składał sprawę z przejrzenia rachunków kasy towarzystwa, nalegając na zaprowadzenie dokładniejszych ksiąg, pokwitowań itp. na przyszłość; — nakoniec po przeczytaniu kilku tematów dawniejszych i nowych do rozpraw pisemnych, oddział tutejszy tj. zgromadzenie postanowiło przyrzec Zarządowi centralnemu wszelkie możebne poparcie materyalne i moralne do zaprowadzenia instytucyi nauczycieli wędrujących i — o ile to się da przeprowadzić, — zasilić wystawę szkolną w Kolomyi, w celu zaś dalszego porozumienia się w tym względzie postanowiono zebrać się na następne posiedzenie we wtorek po Zielonych Świątkach dnia 7go czerwca r. b. o godz. 9 rano.

Wykłady tutejszego Towarzystwa pedagogicznego trwają jeszcze u nas z pewnem powodzeniem; i tak poprzednio prof. Etgens mówił o utworach osnutych na podaniu ludowem i o przysłowiach opartych na filozofii, historyi, bądź to na tle narodowem lub obcem, a przeszłej niedzieli prof. Zagorzański miał odczyt o estetyce w ogólności.

Przy tej sposobności donoszę wam, iż p. Birnbaum-Całówna, o której ucieczce z domu rodzicielskiego wam w swoim czasie doniosłem, przyjęła chrzest święty dnia 9go kwietnia i otrzymała imiona Anna-Aloiza. Pani Pedenkowska, żona tutejszego lekarza, była chrzestną matką, a Dr Geisler, adwokat, ojcem chrzestnym; podczas tej ceremonii odbytej przez proboszcza ks. Gruszkę, znajdowało się kilkunastu Izraelitów i Izraelitek w kościele. Po skończonej ceremonii mimo ulicznej gawiedzi szabasowej przy krużgankach kościelnych, prze-

---

pokoiku pierwszego piętra.

Vox clamantis in deserto! Czy od owego czasu zmieniły się rzeczy? Niedawno „*Kraj*“ umieścił „podobnyż głos wołającego na puszczy: *Kilka słów* „*o szkole muzycznej w Krakowie.* Z artykułu tego „dowiadujemy się, że po spaleniu Krakowa salę „zbudowaną za pieniądze przeznaczone na *szkołę* „*muzyczną*, zajęto na *szkołę malarską*; a w r. 1865 „zawiadowcy zakładu muzycznego, kapitału, w odnowieniu gmachu włożonego, do hipoteki budynku nie zaciągnęli, przez co tak zwana *Bursa* „*muzyczna* została zakładowi muzycznemu niesłusznie odebraną. Miejsce zaś przeznaczone obecnie „dla właściwej szkoły to jest dla uczenia śpiewu „dramatycznego, nauki instrumentów dętych, organu, fortepiana i śpiewu choralnego kościelnego „składa się *z jednego małego pokoju.*“

Jeżeli taka szkoła jest smieszną *parodją*, nie mniej *parodją* jest jej obecny dyrektor. profesor muzyki instrumentalnej pan Blaschcke.

Przeszłego roku umieściłem o nim parę wierszy w *Kraju* z powodu wykonania *Stabat Mater* na amatorskim koncercie, gdzie wyraziłem zdanie iż p. Blaschcke nie posiada znajomości potrzebnych dla dobrego urządzenia koncertu. Szanowny profesor instrumentalnego oddziału szkoły muzycznej gniewał się za to, choć sam nie wiedział na kogo, gdyż mój artykuł nie był podpisanym i znalazłszy *protekcyę* wymógł to, że redakcya ówczesna *moje własne słowa*, bez mego pozwolenia odwołała, a p. Blaschckego uznała za doskonałego mistrza. Gdy zaczęto imienia jego używać jako *firmy* do urządzania koncertów, pan Blaschcke może wreszcie sam w to uwierzyć, że jest geniuszem. Mniejsza o jego przekonania o sobie samym; tu chodzi o muzykę. Zdania mego, pomimo odwołania *Kraju*, nie zmieniłem; owszem nabyłem pewności od ostatniego koncertu amatorskiego, że pan Blaschcke pojęcia nie ma o muzyce; nie umiał bowiem nawet skorzystać z tak znakomitych talentów, jakie pod jego oddały się kierownictwo, a orkiestrą dyrygować nie jest zdolnym, czego niejednokrotne mieliśmy dowody. Nadto pan Blaschcke nie wypełnia dość ściśle swoich obowiązków, jak to widzimy nie tylko z przytoczonych tu artykułów lecz z małych owoców prac jego. Te same zarzuty, jakie mu czyniono *przed pięcią laty*, spotykają go dzisiaj. „Nauka na organach, nauki spiewu choralnego i instrumentów dętych nie wchodzą nawet w „program p. Blaschckego. Ośmiu uczniów raz w tydzień pobiera jedną godzinę lekcyj na fortepianie, „a niekiedy przez całe miesiące lekcyj nie miewają“. Dla czego szanowny profesor z tych zarzutów się nie tłumaczy? a raczej, dla czego osoby, do których to należy, tak lekceważą tę jedyną w prowincyi naszej instytucyę? Wszak tu już nie o *zabawkę* chodzi, ale o *życie* tych, którzy mając do muzyki zdolność, mogliby w niej znaleźć środek utrzymania siebie i rodziny. Pan Blaschcke nie okaże ani jednego ucznia ze swej szkoły; organiści krakowscy budzą tylko śmiech lub politowanie; a organ szkoły muzycznej „popsuty, w kąt zasunięty i pyłem przykryty“. Nauka harmonii wykłada się na miesiąc przed examinem *z książki.* Słowem wszystko w tej szkole jest komedyą zbyt kosztowną. Pan B. jest *senjorem* bursy, w której nie ma uczniów; ci bowiem których p. B. opieką swoją osłania nie są bynajmniej uczniami bursy muzycznej lecz gimnazyalnymi, i korzystają niesłusznie z praw i funduszów należnych li tylko uczniom poswięcającym się wyłącznie muzyce. Zasłużony, zdolny p. S. Mirecki jest niemal podwładnym!!!

Są osoby które protegują p. Blaschckego. Fałszywa filantropia połączona z największą niesprawiedliwością! Na tej protekcyi zyskuje jeden; a stu, może kilkuset traci wiele. Tymczasem bardzo dobry katedralny organista pan *Rychling* nie ma tego szczęścia, pomimo głębokich znajomości muzycznych i studjów odbytych w konserwatoryum. Dodać muszę, iż nie znam wcale ani jednego ani drugiego osobiście; słyszałem ich tylko, dla tego tem śmielej piszę, iż nikt mię o parcyalność nie posądzi.

Czas już zwrócić pilniejszą uwagę na tę ważną gałęź publicznego wychowania; ale też potrzeba publiczności podawać innego rodzaju krytyki, niż te, jakiemi traktują nas muzykalni czy anti-muzykalni korespondenci i sprawozdawcy dzienników. Od jakiegoś czasu widujemy w *Kuryjerze krakowskim* artykuliki o muzyce z prawdziwą znajomością rzeczy pisane. W innych zaś pismach czytamy muzykalne *horenda*!... Tak n. p. niedawno sprawozdawca do *Kraju* ostatniego amatorskiego koncertu (który był bardzo świetnym i nie jednej wielkiej stolicy przyniosłby chlubę.) chcąc pochwalić panią N. zachwycającą śpiewem i metodą wyraził się o niej, iż spiewała aryę Lucyi *„z umiarkowaniem“*. Co to znaczy?!... Dotąd słyszeliśmy, że można śpiewać z energią, z zapałem, z namiętnością dochodzącą do.... szaleństwa, bo mogącą doprowadzić do szalonego zachwytu; ale *„z umiarkowaniem“*?!.. Panna *Voigt* wrzeszczy na wielkiej skali, nie śpiewa. Chwalono ją!!... W tym ze dzienniku inny, a może ten sam krytyk mówiąc o p. *Smietańskim* porównał go ni mniej ni więcej tylko do Tausiga, do Rubinsteina!... Jedno z dwojga: albo szanowny recenzent nie slyszał żadnego z tych wirtuozów, — więc na cóż o nich mówi? albo nie ma wyobrażenia, co to jest fortepianowany *mechanizm*, *cieniowanie i czucie.* Pan Smietański jest znakomitym artystą, ma przed sobą świetną może przyszłość, umie bądź łagodnie, bądź energicznie obchodzić się z fortepianem, nie uważa go jedynie za pole do popisu biegłości palców, ale brak mu uczucia, ciepła; nadto dobrze zresztą pojmuje muzykę, aby nie wiedział sam czego mu nie dostaje. Taka pochwała musiała go artystycznym smutkiem przejąć, ból zadać... Przytem, warto by też pomyśleć o innych fortepianach. Gdybyż Kraków nareszcie uwierzył, że są na świecie lepsze mody, lepsze powozy i lepsze fortepiana od wiedeńskich! Gdybyż uwierzył, że u nas znajdą się doskonali kierownicy muzyki, byleby dać im pole i odpowiednie środki do działania, do rozwinięcia ich zdolności. Nie potrzebowalibyśmy sprowadzać cudzych bogów *z za granicy.* Apolinary Kątski daje nam przykład w Warszawie. Ale też zawsze popartym był przez publiczność i przez umiejętną a bezstronną krytykę.

prowadzili chrzestni rodzice neofitkę do mieszkania p. Geislera i tam ją podejmowali.

Temi dniami zjechał tu cyrk Teodora Sidoli i daje przedstawienia konne, gimnastyczne i mimiczne w ogrodzie Trzaskowskiego *recte* na Eichmilerówce; tutejsi amatorowie hipodromu nie mogą się zręczności tegoż dosyć nachwalić.

W końcu donoszę, że loterya fantowa na korzyść ubogich uczniów, połączona z muzyką, śpiewem i deklamacyą, ma się odbyć z powodów dawniej nieprzewidzianych dopiero dnia 24 kwietnia w sali gimnastycznej przy ulicy Pańskiej.

— Cesarz austr. zakupił na wystawie wiedeńskiej obraz Brandta z Warszawy „Wojsko polskie pod Sobieskim.“ Dzienniki wiedeńskie z wielkiemi pochwałami wyrażają się o obrazie Piotrowskiego z Królewca wystawionym obecnie w Wiedniu, a przedstawiającym scenę porwania syna (Ludwika XVII) z rąk matki Maryi Antoniny.

— Towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie zakupiło na pierwsze losowanie, następujące obrazy: „Polowanie podwójne“ Kostrzewskiego; „Smierć Jagiełły“ Dylczyńskiego; „Dolina Strążyska“ Brzozowskiego; „Gerwazy i Protazy“ Łaszczyńskiego; „Pobojowisko“ Henryka Pilattego; „Kontrabanda w Tatrach“ Szupego; „Praczki“ Zdzisława Suchodolskiego; „Ruiny zamku Kazanowskiego“ Ruśkiewicza; „Grabienie siana“ Chełmońskiego.

— D. 10 kwietnia umarł w Warszawie jenerał hr. Oppermann, senator rosyjski, przez długi czas przed ostatniem powstaniem gubernator Radomski.

— W Odessie odkryto bandę fałszerzy pieniędzy już dobrze przed półrokiem, a w tych dniach prawie wszystkich jej członków pochwycono. Szczegóły o niej urzędowe są następujące: W sierpniu r. z. zauważano, że w Odessie obiega mnóstwo fałszywych biletów bankowych nowego układu, szczególniej 5cio-rublowych. Wyśledzenie sprawców kosztowało wiele czasu i pieniędzy, ale się tem lepiej udało; i w tej chwili 10 osób biorących główny udział w wyrabianiu fałszywych biletów i puszczaniu ich w obieg, jest w więzieniu. Niektórzy zajmowali się tym przemysłem bezkarnie od 10 lat przeszło. Na czele bandy będącej w związku z fałszowaniem biletów w południowej Rosyi i za granicą, był niejaki M. T., jego kasyer G. i adwokat G. Pierwszy z nich bardzo był ostrożny. Na ulicy miał zawsze przed sobą lub za sobą ludzi, których obowiązkiem było baczyć na wszystko co ich pryncypałowi mogło zagrażać; do żadnego domu, nawet własnego, nie wszedł, dopóki jego straż przyboczna nie zwietrzyła, jakie tam jest powietrze. Rzadko miał przy sobie fałszywe banknoty, a jeśli mu się to zdarzyło, to tak złożone i ukryte, że mógł je w danej chwili wystudyowanym ruchem ręki daleko odrzucić. Pochwycić tego ptaszka z dowodami na nim przestępstwa, nie łatwą było sprawą. Kasyer tamtego i adwokat G. bardzo się także pilnowali. Pierwszy mówi wieloma językami i po mistrzowsku naśladuje podpisy. Z innych współwinnych godniejszy uwagi jest litograf K.; jego prace odznaczają się zadziwiającą delikatnością i wydatnością. Za dowód jego biegłości można podać pieczęć, mającą jednego werszka średnicy, w której wyrył psalm Dawida potrzebujący półarkusza bitego pisma. Gdy policya znalazła ślad tych ludzi, towarzyszyła im także wszędzie do miejsc publicznych, jakoto do teatru, na maskarady, do restauracyi; jeździła za niemi do Chersonu, Mikołajewa i innych miejsc — tamci się zaś ani domyślali, że owi jeżdżący z nimi, nieraz dobrzy ich znajomi, byli ajentami policyjnymi. Odkrywano niemal codziennie nowych wspólników, których trzeba było co najwięcej do Odessy sprowadzić, aby ich od razu pochwycić, równie jak zamiejscowych. Organizacya tej bandy rozciągała się na całe cesarstwo, wyjąwszy Moskwy, w której samoistny był fałszerzy związek. Kasy były dwie: w jednej zbierano pieniądze za puszczane w kurs fałszywe bilety, w drugiej składano 10% od tamtego zarobku, by mieć fundusz na uwolnienie którego z członków z więzienia, gdyby w nie popadł. Dwa razy do roku: 1 stycznia i 1 maja dzielono się zyskiem. Udało się policyi sprowadzić wszystkich do Odessy dnia 19 stycznia; policyanci udawali kupujących bilety. Wysłano także ajentów do Chersonu, Mikołajewa i innych miejsc. O 1 godzinie w nocy cała policya czynną była. Sprzedający i kupujący umowili się, że się zbiorą o 10 rano w numerach zakładu kąpielnego, który policya niewidzialna otoczyła. Wewnątrz była także. Naczelnik, kasyer i inni zostali schwytani. Przy pierwszym, którego rękom przeszkodzono do manipulowania, znaleziono 6 biletów 50-rublowych. Następnego dnia pochwycono dwóch wspólników w Chersonie, jednego w Mikołajewie, jednego na dworcu Kurskim, gdy miał jechać do Tambowa, gdzie także znajdował się warsztat fałszerski.

— Dnia 14 kwietnia pogoda z chmurami przy słabym wietrze wschodnim. Cieplo dosięgło + 9°.8 R. od + 1°.8. Barometr szybko opadł, ale rano dnia 15 znowu podnosić się zaczął. Stan jego o godzinie 6ej rano d. 15 kwietnia był 327·10, termometru + 3°.2 R. Deszcz dość obfity.

— W *Wielką sobotę* dnia 16 kwietnia, Śgo Lamberta męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 15 kwietnia. O wczorajszym targu na Baranie bardzo mało jest do powiedzenia. Drogi prawie nie do przebycia, uniemożebniają wszelkie znaczniejsze odstawy, to też zaledwo co nieco zboża z małych i to pobliskich dowieziono posiadłości, z którego powodu nawet i cen nie wykazujemy. Największą partyę przywieźli prosa, bo około 30 korcy, które po 5 rubli zakupiono. Dopoki drogi się nie poprawią, nie można się dowozów a tem samem i targów na granicy Królestwa spodziewać.

Taki sam ruch, jaki miał miejsce na granicy Królestwa polskiego, odbywał się i u nas to jest że ani zboża nie dowieziono ani też kupujących tak naszych jako też i zagranicznych spekulantów na targu nie widziano. Dowieziono conieco zboża w mniejszych partyach, którego cen nawet nie notowaliśmy, bo tylko na pomniejsze miejscowe potrzeby zakupione zostało. Drogi nie do przebycia, uniemożebniają wszelki dowóz.

Z pod Szczucina 13go kwietnia.

(*S.*) Na powiślu naszem dopiero wiosna zawitała, gdyż nieustanne przymrozki nam dokuczały; ledwie od kilku dni siewy się rozpoczęły. Wegetacya wprawdzie jeszcze słaba z powodu spóźnionej wiosny, przecie już można rozpoznać, jak się znaczy w polu; oziminy w ogóle pięknie się pokazują, nawet późniejsze lepiej wyglądają, zdaje się dla tego, że pod jesień wczesne zasiewy przez posuszę ucierpiały, zaś późne już miały potrzebną wilgoć; silne mrozy wczasie tegorocznej zimy zupełne nie szkodziły, nawet rzepaki się utrzymały, dopiero przymrozki z wiosny trochę ich przerzedziły. Koniczyna równie zaczyna zielenieć, tylko miejscami w jesieni myszy ogromne zniszczenia zrządziły, tak dalece, iż gospodarze zmuszeni są zaorać koniczyny, ponieważ nie mogą na żaden pokos zachować, wyką zasiać, aby brak karmy choć wczęści zastąpić. Cena zboża u nas stosunkowo do miast handlowych jak Tarnów, bardzo niska, a to dla braku dobrych komunikacyj; droga prowadząca od Szczucina do Tarnowa znajduje się w nader smutnym i opłakanym stanie, pełno wyboi i kolejami głębokiemi porznięta, tak że lekkim wózkiem ledwo dobrą czwórką przebyć zdołasz, do tego musisz mieć woźnicę w swojej sztuce zręcznego, inaczej spotka cię ta nieprzyjemność, że na środku drogi niespodziewanie znajdziesz się w błocie pod wózkiem lub bryczką. Nie przesadzę, jeżeli powiem, że cała przestrzeń między Szczucinem a Tarnowem, prócz niektórych miejsc piaszczystych, upstrzoną jest ogromnemi wybojami, tak że jadąc ledwo się z jednego wydobędziesz, zaraz do drugiego wpadasz, otchłań bezdenna. Droga ta tylko wówczas, kiedy p. Pfau był naczelnikiem powiatu w Dąbrowy, utrzymaną była zawsze w dobrym stanie; i śmiało rzec mogę, iż nadwiślanie tej okolicy z przyjemnością sobie przypominają, że bez obawy nakręcenia karku w każdej porze śmiało tą drogą puszczać się mogli; od tego czasu zupełnie poszła w zaniedbanie. Obecnie chociaż mamy autonomiczne urzędy, te przecie w tym względzie nie wiele zrobiły, owszem może jeszcze mniej niźli za powiatów. Droga ta tak ważna dla handlu, bo nie tylko wszystko zboże z całego powiśla, które kilkadziesiąt tysięcy korcy wyniesie, lecz i z Kongresówki cały ruch w tym kierunku obrócony, zasługuje aby chociaż trochę lepszą mieć pieczą o niej; i chyba dla tego idzie tak w poniewierkę, że takowa ma zostać drogą krajową, żałują więc wszelkich na ten cel nakładów do naprawy niezbędnie potrzebnych; pocieszajmy się przynajmniej tą nadzieją, że ten stan przecie się musi kiedyś odmienić.

Wieliczka 12go kwietnia.

Pszenica 5·13, żyto 3·05, jęczmień 3·—, owies 2·13, groch 5·50, ziemniaki 96 cent, siano 2·—, słoma 1·20.

Dowieziono na targ 52 mierzyc pszenicy, 26 żyta, 44 jęczmienia, 282 owsa.

Andrychów 12go kwietnia.

Pszenica 5·15, żyto 3·60, jęczmień 3·20, owies 2·20, ziemniaki 1·30 cent., siano 2·55, konicz 3·—, słoma 1·80, drzewo twarde 7·50, miękie 6·30.

Gorlice 12go kwietnia.

Pszenica 4·20, żyto 3·10, jęczmień 2·80, owies 2·20, groch od 3·20 do 5·—, ziemniaki 1·20, słoma 1·50, funt mięsa 15 cent., siąg drzewa twardego 5.20, miękiego 3·—. Najemnik 40 centów dziennie.

Rzeszów 12go kwietnia.

Pszenica 4·30, żyto 2·50, jęczmień 2·45, owies 1·90, groch 2·75, fasola 4.15, tatarka 2·40, proso 2·65, ziemniaki 95 c., rzepak 6·50, koniczyna 25·—, siano 1·70, słoma 1·20, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, mas okowity 60 c., funt masła 40 c., kopa jaj 1·—, cetnar lnu 22·50, konopi 18·—.

Wiedeń 11 kwietnia. Przypędzono na dzisiejszy targ 420 węgierskich, 1854 galicyjskich i 305 krajowych wołów.

Z tych zakupiono przez rzeźników wiedeńskich 1135, przez rzeźników z prowincyi 1070, a oprócz targu 265 sztuk sprzedano. Wysłano niesprzedanych na prowincyę 105 sztuk.

Waga jednej sztuki wynosiła od 400 do 750 funtów. Płacono za sztukę od 141 do 214 złr., a za cetnar od 27 złr. 25 c. do 29 złr. 75 cent.

Według doniesienia rządu krajowego w Czerniowcach z d. 2 kwietnia ustał zupełnie księgosusz na Bukowinie. Z tego powodu cofa się rozporządzenie z dnia 5 stycznia, którem ograniczono wprowadzenie zwierząt i przedmiotów w § 2 ustawy z d. 29 czerwca 1863 wymienionych z Bukowiny do Galicyi na gościńce do Zaleszczyk, Śniatynia i Kut wiodące, i dozwala się odtąd na wprowadzanie z Bukowiny tychże pod warunkami w ustawie powyższej zawartymi.

Z powodu istnienia zarazy w niektórych blizko Bukowiny leżących powiatach Galicyi, zakazał rząd krajowy w Czerniowcach wprowadzanie bydła rogatego z Galicyi do Bukowiny.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go kwietnia.

HOTEL DREZDENSKI: A. Waligórski z Warszawy, A. Biernacki z Warszawy, Marek Samuelson kupiec z Paryża, Józef Wascisakowski z Galicyi, Stanisław Krajkowski z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd stanisławowski Izraela Brechler o nakazie zapłacenia 1062 złr. Klementynie Gąsiorowskiej. — Sąd lwowski Hugona hr. Mirbach o nakazie zapłacenia Wiktorowi Szupińskiemu 200 złr.; kurator Dr Sermak. — Sąd w Rzeszowie Samuela Dawida Reicha o nakazie zapłacenia Karolinie Reinfuss 400 złr.; kurator Dr Zbyszewski. — Starostwo samborskie o mianowaniu Michała Wysoczańskiego kuratorem w sprawach serwitutowych gminy Komarniki. — Sąd krakowski Ryszarda Tadeusza Żelechowskiego o dozwoleniu zahipotekowania na rzecz Salomona Isenberga sumy 5,000 złr. na połowie realności pod L. 64 Gm. I w Krakowie; kurator Dr Geissler.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 13 kwietnia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Ollivier żądał, aby izba aż do czwartku przypadającego po plebiscycie, odroczyła się, gdyż większość deputowanych pragnie podczas plebiscytu znajdować się pośród ludności. Rząd przez uszanowanie dla izby, nie chce sam jej odraczać. Jules Favre mówi, że odroczenie równałoby się abdykacyi izby; obwinia on ministeryum, iż jest ministerstwem bezowocnej agitacyi. Ollivier broni polityki gabinetu i przypomina przeobrażenie liberalne w ciągu trzech miesięcy dokonane. „Ministrowie, rzekł Ollivier, byli wiernymi sługami wolności. Kraj i historya dadzą nam to świadectwo! „(oklask). Favre pyta o powody wystąpienia hr. Daru. Następnie wniosek o odroczenie izby przyjęty był 193 głosami przeciw 73. Ferry przed zakończeniem posiedzenia interpeluje jeszcze o spisek. Ollivier odpowiada, że śledztwo sądowe idzie swoim trybem. Rząd nie wdaje się w postępowanie sądów. Posiedzenie zamknięte, a izba od dziś odroczyła się.

Bruksella 13 kwietnia. Królowa Belgów jedzie 25go b. m. do Pesztu. Stowarzyszenie liberalne brukselskie przyjęło wczoraj przez aklamacyę kompromis między liberałami i postępowymi.

Londyn 13 kwietnia. Jenerał brazylijski Camara pobił Lopeza pod Aquilbana. Lopez, który wzbraniał się poddać, poległ, a reszta jego wojska złożyła broń.

Petersburg 13 kwietnia. Niemiecka *Petersburger Ztg* mówi w artykule wstępnym o stosunku państwa do prowincyj Nadbałtyckich. Upatruje ona w przyznaniu autonomii prowincyonalnej krajom Nadbałtyckim obok zastrzeżenia jedności państwa, krok prowadzący do pojednania, którego obie strony życzyć sobie muszą. Artykuł rozbiera obustronne stosunki prawno-polityczne.

Florencya 13 kwietnia. *Gaz. di Torino* mówi, że ministeryum po zamianowaniu przez Izbę komisyj podało się o dymisyę; król jednak radził ministrom, aby czekali na uchwałę Izby. Nową porażką jest dla ministerstwa, że senat z trzech kandydatów na godność senatorską zatwierdził tylko jednego Barbavara.

Florencya 13 kwietnia. Senat odmawia zatwierdzenia nominacyi dwóch wyższych urzędników na senatorów; w skutku tego, jak słychać, minister skarbu podał się do dymisyi, lecz król jej nie przyjął. Izba ma być odroczoną do 21go b. m.

Madryt 13 kwietnia. *Epoca* donosi, że wielu księży wzbrania się złożyć przysięgę na konstytucyę. Dziennik ten radzi rządowi, aby unikał pozorów prześladowania. *Diario español* twierdzi, że złoto Kuby odgrywało główną rolę w podniecaniu do powstania w Gracii. *Tempo* twierdzi, że rozwiązanie kortezów jest odroczone. Pogłoska o zamiarze dymisyi Rivera i utworzeniu gabinetu wyłącznie postępowego, zdaje się być bezzasadną.

Ateny 13 kwietnia. Po utarczce zaszłej pod Maratonem między żandarmami i rozbójnikami, ci ostatni porwali sekretarzy poselstwa angielskiego i włoskiego, trzech innych podróżnych Anglików i dwie kobiety, i domagają się wysokiego wykupu

Konstantynopol 13 kwietnia. Porta wystosowała do posłów swoich w Paryżu i Londynie noty, w których podnosi na nowo sprawę kapitulacyj.

Ottawa 13 kwietnia. Izba niższa kanadyjska naradzała się nad zniesieniem aktu *habeas corpus*. Powiększają się obawy przed napaścią Fenistów; na granicę wschodnią wysłano pułk wojska, a jedną bateryę polową nad rzekę Clair.

Wiedeń 14 kwietnia.

(*H.*) Onegdaj prezes ministrów hr. Potocki złożył wizytę Fischhofowi, który od r. 1848 pozostał wiernym swemu sztandarowi politycznemu. Dr Fischhof dziełem swem: „Austrya i warunki jej bytu“ — lubo tam żadnej nowej nie postawił zasady — zrobił najsilniejszy wyłom w centralizmie reprezentowanym przez pp. Giskrę, Hasnera, Herbsta et consortes. Dr Fischhof od niejakiego czasu jest mocno cierpiącym. Rad był i dziękował hr. Potockiemu, że osobistem przybyciem wznawia dawniejszą znajomość. W rozmowie, jaka się wszczęła między prezesem ministrów a p. p. Fischhofem, ostatni położył nacisk na potrzebę obrony interesów żywiołu niemieckiego, i wyraził obawę, ażali Niemcy nie będą pokrzywdzeni pod nowym rządem. Hr. Potocki szybko usunął tę obawę p. Fischhofa, zapewniając go, że hasłem programu jego jest równouprawnienie narodowości. Następnie p. Fischhof zwrócił prezesowi gabinetu uwagę na myśl zwołania konferencyi złożonej z mężów zaufania wszystkich ludów, dla porozumienia się nad najważniejszemi kwestyami politycznemi. Myśl tę poruszył p. Fischhof obszernie w wspomnionem powyżej dziele. Hr. Potocki opuścił p. Fischhofa, przyrzekając mu, że go za parę dni znowu odwidzi.

Dzisiejsza *Tagespresse* podaje pod szumnym napisem: „*Das Potockische Actionsprogramm*“, niby udzielony sobie z dobrego źródła, na ostatniej naradzie ministrów ułożony program nowego gabinetu. Mogę was zapewnić, że cały ten program *Tagespressy* polega na prostej kombinacyi tego dziennika, i że wczoraj nie było żadnej narady ministrów. Oświadczam to, aby ostrzedz dzienniki krajowe przed fałszywym programem wspomnionego dziennika.

W Wiedniu istnieje od pewnego czasu tak zwany *Deutscher Verein*, nie tyle dla obrony interesów niemieckich, jak raczej dla prowadzenia wojny przeciw innym narodowościom austryackim. Dziś stowarzyszenie to po burzliwych naradach uchwaliło rezolucyę, aby wszelkie naruszenie konstytucyi ze strony ministrów karane było na mocy ustawy o odpowiedzialności ministrów, tudzież na mocy paragrafów ustawy karnej o zdradzie stanu. Dr Kopp zacięcie uderzył na Radę państwa i bronił równouprawnienia narodowości. Niejaki Kolbenheuer (Niemiec z Galicyi) bronił odrębnego stanowiska Galicyi, ale li dla tego, aby Niemcy bez Polaków w Austryi rządzić mogli. Rusin Wisłocki, niegdyś prawa ręka śp. Litwinowicza, urzędnik w banku narodowym i radca miejski w Wiedniu, dowodził, że rezolucya galicyjska jest dziełem szlachty polskiej, a że chłopi ruscy i polscy zgadzają się z Niemcami. Jeżeli p. Wisłocki w banku narodowym takie same robi operacye finansowe, jak dziś na zebraniu konkluzye polityczne, to żal nam banku narodowego. Inny mowca postawił wniosek, aby p. Kaiserfeldowi uchwalić wotum ufności, lecz po mowie Dra Koppa przeciw prezesowi Izby niższej, wnioskodawca cofnął apologię swoją dla Kaiserfelda.

Jak zwykle, a może nawet więcej niż zwykle, widzimy stawiane programata programu gabinetu hr. Potockiego. I nie dziw, bo zwykle ministerstwa następują po sobie w innych normalniejszych okolicznościach. Zwykle każdy gabinet nowy ma programat mniej więcej wiadomy, pole więc dla domysłów nierównie mniejsze niż w obecnym przypadku. Dziś znany tylko jest memoryał mniejszości: otóż i wszystko; ale właśnie niedostatkiem tego zkądinąd szacownego aktu było, że nie jest programatem. Zastępują ten brak dzienniki, podając to i owo z większą lub mniejszą autentycznością, z mniej lub więcej szczegółami. Najszczegółowiej *Tagespresse*, niby podsłuch z rady ministrów; cóż z tego, kiedy list powyższy zaprzecza, aby rada ministrów odbyć się miała. Nie na wiele się zresztą przydadzą owe skielety programowe, ogołocone z powodów, sposobów i środków działania, w które się dopiero wcielają myśli program składające. Z takich luźnych twierdzeń złożyć program politycznie wykonać się mający, to coś, jakby z kości wykopanych złożyć całość mamuta. Słusznie więc uczynił korespondent nasz (*F.*) podając tylko głównie kierujące myśli, jako następstwa memoryału, a nie zapuszczając się w szczegóły, których w końcu sam nawet gabinet dzisiaj oznaczyćby może nie był w stanie; tak dalece zawisły one od okoliczności i obrotu, jaki wezmą dalsze układy czy wypadki.

Przesilenie ministeryalne we Francyi nie ogranicza się na ustąpieniu tylko ministra skarbu, gdyż hr. Daru obstaje również przy swojej dymisyi, a gdy bardziej niż kiedykolwiek potrzeba teraz w przeddzień plebiscytu, jedności w gabinecie, przeto pozostali ministrowie rozbiorą między siebie teki wakujące. Cesarz nie ustąpił bowiem przedstawieniom margr. Andelarre, który w imieniu lewego środka żądał, aby kwestya reformy konstytucyi była przedyskutowaną w obu izbach. Jestto żądanie stawiane przez Buffeta. Andelarre przedstawiał, iż istnieją dwa rodzaje plebiscytu: pierwszy tyczy się praw dynastyi i przywilejów korony; drugi ustaw konstytucyjnych. Pierwszy winien być rozstrzygany bezwzględnie przez naród za inicyatywą Cesarza; drugi winien przejść drogę ustawodawczą. Cesarz na to nie przystał. Tym sposobem okazał, że chce sobie zatrzymać prawo zrobienia z pomocą głosowania powszechnego, wszelkiego rodzaju zamachu stanu. Pod względem wpływów osobistych, Rouher jako prezes senatu otrzymał zwycięstwo nad ciałem prawodawczem, lecz zarazem podkopał gabinet. Utrzymują, że Cesarz nie chciał przyznać ciału prawodawczemu przewagi konstytuanty, gdyż widział w niej tylko skryte działanie stronnictwa orleańskiego.

Doniesienia paryskie mówią, że cała opozycya rzuciła się teraz ku temu, aby zniweczyć plebiscyt i odjąć mu wszelką wagę, a to przez wstrzymywanie się od głosowania. W tym celu organizuje się po całej Francyi zmowa. Dotąd wszelako nie ma jeszcze zgody co do tego, czy opozycya ma się objawić przez głosowanie nie, czy przez wstrzymanie się od głosowania. Głosowanie przeczące mogłoby uchodzić za oznakę, iż naród nie chce reformy konstytucyi, gdy natomiast wstrzymywanie się oznaczałoby, iż nie uznaje stosowności rozstrzygania reformy konstytucyi przez plebiscyt.

Królewicz Pruski jedzie do Karlsbadu już we wtorek. *Gaz. krzyżowa* dowiaduje się, że nagłe cierpienie wątrobiane spowodowało ten wyjazd. Wszelako dodać należy, że już oddawna dzienniki berlińskie zapowiadały wyjazd królewicza pruskiego do kąpiel czeskich, aby przez to spowodować odwiedziny Cesarza austryackiego naprzód w Karlsbadzie, a potem w Berlinie, bez tych bowiem odwiedzin król Pruski nie mógłby wyjechać do Czech do kąpiel.

Gaz. krzyżowa pisze: Podanie jednego z korespondentów dziennikarskich o mniemanym kongresie panujących w Ems, polega widocznie na zmyśleniu albo na pomieszaniu dat.

Zaprzeczenie to *Gazety krzyżowej* odnosi się do doniesienia *Elberfelder Ztg*, której pisano, że przyjazd Cara Aleksandra do Ems tej wiosny, polega na umowie z królem Wilhelmem, a może przybędzie tam także król Ludwik Bawarski. Zjazd ten ma zajmować się nie tylko kwestyą przymierza rosyjsko-pruskiego ale szczególniej kwestyą przystąpienia Niemiec południowych do Związku północnego. Nawet korespondent rzeczonej gazety natrąca o możności przybycia Cesarza Napoleona wprzód do Ems a potem do Berlina.

Zaprzeczenie *Gazety Krzyżowej* w związku z pogłoską o odwiedzinach Cesarza Franciszka Józefa w Berlinie uważane być może jako bliższe prawdy, niż zjazd w Ems.

Parlament cłowy niemiecki rozpocznie się 21go b. m. zagajony przez hr. Bismarka.

Wiadomo, że między radą Związku północno-niemieckiego tj. rządami reprezentowanemi w tej radzie a parlamentem północnym przyszło do zupełnego rozdwojenia pod względem kodeksu karnego a szczególniej z powodu kary śmierci. Parlament stanowczo uchylił z kodeksu karę śmierci, mimo, że mu oświadczono, iż rządy nigdy nie przystaną na bezwarunkowe zniesienie kary śmierci, i raczej cofną projekt kodeksu. Słychać teraz z jednej strony, iż robiono kroki dla kompromisu, a mianowicie, że parlament w ostatniem czytaniu zaniecha oporu i przystanie na karę śmierci w przypadkach tylko skrytobójstwa i zdrady stanu. Gdyby tak było, naówczas parlament chybiłby o tyle jurydycznie, iż główny powód zniesienia kary śmierci wyszedł z przyczyny zbrodni politycznych, to jest iż polityczne zbrodnie bywają względne. Z innej zaś strony utrzymują, że jeszcze rada związkowa nie zajmowała się tem pytaniem.

Pisaliśmy parę razy o niespodziewanem wystąpieniu urzędowej pruskiej *Nordd. allg. Ztg* przeciw Danii z powodu zamierzonego wzmocnienia Kopenhagi, poruszonego w sejmie duńskim, a to w obawie napadu na Zelandyę przez Prusy. Dziennik urzędowy pruski wziął z tego pochop do zrobienia zarzutu Danii, iż usiłuje wywołać wojnę z Prusami. Wykazaliśmy, że równocześnie poruszono w Berlinie pomijaną dotąd kwestyę odłączenia północnego Szlezwiku. Gdy atoli w całej prasie europejskiej oświadczono się przeciw temu zaczepieniu Danii przez Prusy, dano znów wszystkiemu temu pokój w Berlinie. Tu zapisujemy tylko, iż *Journal de St. Petersbourg* oświadcza się również przeciw Prusom z powodu tej zaczepki na Danię zamierzonej. A lubo dziennik ten nie jest już rządowym, wszelako zawsze trzyma się przewodniczącej myśli rządu, i z tego powodu zasługuje na uwagę.

W Szwajcaryi mają się napowrót połączyć dwa rządy kantonu Bazylejskiego od r. 1833 rozdzielone, tj. jeden miasta Bazylei, drugi zamiejski. Rozdział nastąpił z powodu, że patrycyusze miejscy nie chcieli uznać głosowania powszechnego w reformie konstytucyi.

Potwierdziła się dziś wiadomość o upadku Lopeza, który poległ, a reszta wojska jego poddała się wojskom brazylijskim.

Wbrew jednak temu doniesieniu pochodzącemu ze źródeł brazylijskich, mówią inne z Buenos Ayres, że Lopez ciągnąc przez Matto Grosso (w Brazylii), gdzie się wzmacniał, do Boliwii, ścigany przez jenerała Camarę, uderzył na niego i rozbił go, tak iż jenerał ten musiał spieszny zrobić odwrót do Concepcion.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 15 kwietnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki loteryjnej z r. 1864, padły następujące wygrane: Główna wygrana na seryę 3670 N. 22; złr. 15,000 na ser. 3867 N. 7; złr. 10,000 na ser. 455 N. 70; po złr. 5000 ser. 455 N. 97 i ser. 423 N. 72. Inne wylosowane serye są: 1866, 2203, 2061.

Paryż 15 kwietnia. *Journal officiel* ogłasza nominacyę ministra Sègris w miejsce Buffeta na ministra skarbu, i Olliviera na tymczasowego ministra spraw zagranicznych w miejsce hr. Daru. Minister sztuk pięknych Richard sprawować będzie zarząd ministerstwa oświecenia. Na wczorajszem zgromadzeniu deputowanych lewicy postanowiono zalecać wotum przeciw plebiscytowi.

Kursa. Wiedeń 15 kwietnia godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. —·—. — zjed. dług państwa w srebrze —.—.— Losy z r. 1860 —·—. — Akcye banku —. — Akcye kredytowe 256·30. — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Dukat —·— — Lombardy 202·40. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye anglo-banku. 325·75. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 kwietn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	$95\frac{7}{8}$	95
Bankn. pol. za 100 złr.	$446\frac{1}{2}$	442
Ruble ros. za 100 rsr.	150	$149\frac{1}{8}$
Talary pr. za 100 tal.	182	181
Bankn. pr. za 100 złr.	$82\frac{3}{4}$	$82\frac{1}{4}$
Srebro nowe austr.	$121\frac{1}{2}$	$120\frac{1}{2}$
Dukat ważny	5 88	5 83
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	77 50	76 75
5% „ „ „ „ „	$85\frac{1}{4}$	$84\frac{1}{2}$
Obl. indemniz. z kup.	$76\frac{1}{2}$	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236	234
„ L. Czer. z całą wpł.	208	207
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 14 kwietn		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 50	60 40
5% „ „ „ sreb.	69 90	69 80
„ Obl. ind. czeskie	94 75	94 25
„ „ bukowiń	74 75	74 25
„ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ niż. Aust.	97 50	97 —
„ „ siedmiog.	76 —	75 25
„ „ węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 50	108 30

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 50	90 25
4% galicyjskie	77 —	76 50
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 50	91 —
5% Banku nar. los.	98 10	97 85
5% węgier. los.	91 —	90 75
5% Domin. pań. 120 fl.	127 25	126 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	233 —	— —
„ „ „ 1854	90 —	89 50
„ „ „ 1860	96 30	96 10
„ „ „ 1864	— —	— —
„ Como renty	24 —	23 50
„ Kredytowe	159 25	158 75
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ żegl. par. na D.	100 —	99 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 50	30 50
„ Rudolfa	15 50	14 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	321 25	320 75
„ anglo-węgier.	98 —	97 —
Zakł. kredyt. austr.	255 —	254 80
„ „ węgier.	90 —	89 —
Banku franko-austr.	113 —	112 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	57 —	56 50
„ kraj. galicyjs we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	109 —	108 —
„ galic. hipote.	— —	— —
„ narod. austr.	715 —	713 —
„ związkow. aust.	110 —	108 —
„ dla obr. ogóln.	112 —	111 —
Kolei Alfeldz.-fiumeń.	173 —	172 —
Żegl. par. na Dunaju.	585 —	583 —
Kolei Ces. Elżbiety	189 25	188 75
„ półn. Ces. Ferd.	2215	2210
„ galic. Kar. Lud.	235 50	234 50
„ Koszyc.-Bogum.	63 50	62 50
„ Lwow.-Czern.	208 75	208 25
„ Rudolfa	164 50	164 —
„ Siedmiogrodzk.	167 50	167 —
„ rządowej	388 —	387 —
„ południowej	205 —	204 80
„ Pardubickiej	179 —	178 —
„ Cisańskiej	219 50	218 50
„ węg. półn.-wsch.	164 75	164 25
„ węg. wschodn.	94 75	94 25
Tow. handl. płod. leś.	— —	— —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 25	94 —
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a	94 25	94 —
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	93 75	93 50

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 30	91 10
„ pół. C. F. 100 fl. k. m.	90 75	90 50
„ „ „ 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sre. 5% „ „ „	106 —	105 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w. a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w. a.	103 —	102 50
„ „ Emisya II.	97 75	97 50
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	84 25	83 75
„ „ „ Emis. II	94 75	94 25
Loyd. austr. 100 fl. m. k.	91 —	90 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 —
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
„ (w sr. 5% za 100 fl.	93 50	93 25
Kol. Sied. za 200 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	142 50	142 —
„ „ Emis 1867	142 75	141 25
Kol. poł. 500 fr. szt.	117 50	117 25
„ Bony 1870-1874 6%	247 75	247 25
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl.	82	81 —
„ „ w srebrze	96 75	96 50
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 88	5 87
Napoleondory	9 88	$9\ 87^{5}$
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	120 75	120 50
Złoto al marco	5 86	5 84

	żądają	płacą
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory	10 5	9 95
Suwereny angiel.	12 40	12 35
Pruskie bil. kasowe.	1 81·50	1 81·
Srebro, kupony	120 75	120 50
Lwów 13 kwietn.		
Akcye kol. gal. b. kup.	239 —	238 —
„ „ lwow.-czer.	209 —	208 —
„ Banku hip. gal.	106 —	105 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 70
„ „ 4%	77 —	76 50
Listy zast. bankn hip.	90 80	90 35
Obligi indem. b. kup.	74 80	74 40
Dukat holenderski	5 83	5 76
„ cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 95	1 89
„ papier. „	$1\ 50\frac{1}{4}$	$1\ 49\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 82	$1\ 81\frac{1}{4}$
Warsz. 13 kwietn.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 36	94 3
„ „ 2 ser. „	94 36	94 3
„ kupon „	— —	$1\ 22\frac{2}{9}$
Listy zastawne nowe	95 25	94 75
„ kupony	— —	$1\ 52\frac{2}{9}$
Listy likwidacyjne „	76 36	76 13
„ kupon „	— —	$1\ 44\frac{2}{3}$
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	73 —	72 —
„ warsz. teres. „	114 50	113 50
„ „ łodzka „	106 50	105 33

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o godz. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano; — do *Lwowa* o godz. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do *Wieliczki* o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o godz. 8 rano; o 8·30 wieczór;
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem o 2·25 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o godz. 2·51 popołudniu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o godz. 5·41 rano; o 5·16 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wieczór;
z *Wieliczki* do *Krakowa* o godz. 7·40 rano; o 7·40 wieczór,
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o godz. 9·52 rano; o 8·54 wieczór, z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano; — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz. ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 popołudniu; — z *Wieliczki* o god 8·15 rano; o 8·15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wieczór;
do *Lwowa* z *Krakowa* o godz. 10·9 rano; o 9·28 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* o god. 5·23 rano; o 7·32 wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz. 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o godz. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Odpowiedź na Odpowiedź!

Już to od lat przeszło dwóch, nie przebiera pan Jakób Janikowski w środkach, aby potępianiem tutejszych majstrów ko miniarskich, bądź co bądź pozyskać choć parę domów dla siebie — a nawet w zawiści swej posunął się tak daleko, że w zaczepcie umieszczonej w „Czasie“ Nr 85, pod tytułem: „Odpowiedź,“ rzuca potwarz już nie na samych tylko majstrów kominiarskich, ale nawet powszechnem poważaniem w mieście cieszących się obywateli.

Nie sprawimy panu Janikowskiemu tej przyjemności, abyśmy z nim prowadzili polemikę w pismach publicznych. Inserat z dnia 12 Kwietnia r. b., uważać musimy za prostą potwarz i zaprosić go przed kratki sądowe. — Wyrok, jaki w tej sprawie zapadnie, będzie najwymowniejszem świadectwem, czyli zarzuty, jakie nam czyni pan Janikowski, mają choć małą cząstkę prawdy w sobie. (676)

Kraków 14go Kwietnia 1870 r.

Jan Böhm. — Józef Niedzielski.

Na inserat umieszczony w Nrze 85 „Czasu,“ oznajmiam p. Janikowskiemu, że niepokojąca wieść rozsiana przez niego, jakoby w kominach mego domu zastarzałe sadze wybuchem pożaru zagrażały, jest bezwstydnym fałszem; a że majster kominiarski p. Niedzielski, czyści kominy w realności mojej od lat 18, wykonywując swą czynność najpunktualniej z całą sumiennością i znajomością rzeczy, jestem z niego przeto zupełnie zadowolniony.

Kraków dnia 14 Kwietnia 1870 r.

A. Merkert.

Ogłoszenie licytacyi

L. 230.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 24 z. m. L. 3.593, podaje się powszechnej wiadomości, iż w dniu 29 Kwietnia r. b. o godzinie 11 przed południem, w kancelaryi szpitala Sw. Łazarza w Krakowie, przeprowadzoną zostanie publiczna ustna licytacya sprzedaży dwóch wrębów w ogólnej przestrzeni morgów 38 sążni kwadr. 599, a to od ceny szacunkowej złr. 4.296 cent. 27½ w. a.

Licytujący złożyć winien wadyum w kwocie 430 złr. w. a. Do rozpoczęcia ustnej licytacyi, można składać oferty opieczętowane z dołączeniem wadyum.

Bliższe warunki można odczytać każdego dnia w kancelaryi szpitala S. Łazarza. (616-1-3)

Dyrekcya szpitali Sw. Łazarza i Sw. Ducha.

Kraków dnia 12 Kwietnia 1870.

Ważne dla pp. introligatorów i zakładów introligatorsko-galanteryjnych.

Zakład rytowniczy ***A. Ferchenbauera*** w Bömisch Krumau, poleca najnowsze wzory pism dla wyciskania liter wypnkło w złocie lub bez tegoż prasą pozłotniczą, stęple do wyzłacania brzegów i alfabet pism do ręcznego drukowania i do kaszt.

Będąc w posiadaniu machin pomocniczych, jestem w stanie wyrobić moje mosiężne formy do wyciskania liter o 30% taniej niż za granicą.— Wszystkie te formy są w górze hybłowane, tak jak zagraniczne. Poręczenie za każdą formę udzieia się na kilka lat.

Wzory mozna oglądać w Handlu papieru R D. Horowitza, przy Nowej Bramie w Krakowie. Wszystkie w oddział introligatorstwa wchodzące roboty, wykonywam prędko i tanio. (659-2-3)

!!! Podać rękę szczęściu u *Ludwika Wolffa* !!!

Pod tą dewizą padły na ostatniem ciągnieniu wygrane 152.000, 103.000, 2 po 102.000, 2 po 100.000, 3 po 50.000, 30.000, 25.000, jakoteż wiele wygran od 12.000 do 10.000 itd. w moim debicie Rzadko kiedy jaki kolektant tyle znacznych wygran swym odbiorcom wypłacił, a tem samem sława **„Kolekta szczęścia“** jest uzaadnioną.

W dniu 20 Kwietnia

odbędzie się ciągnienie poręczonego i urządzonego przez rząd nowego *wielkiego losowania pieniężnego.* W wielkim wyborze numerów są w zapasie,

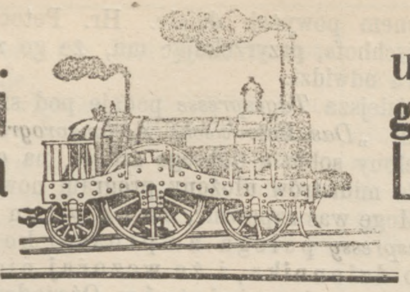
całe oryginalne losy po 4 złr. w. a.
połówki oryginalnych losów po 2 złr.
ćwiartki „ „ po 1 złr.
(nie promesy).

Następujące wygrane muszą z pomiędzy 28.900 wygranych łączną kwotę 4 milionów 280.000 stanowiących przyjść do rozstrzygnięcia:

250.000, 150.000, 100.000, 50.000 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 5 po 8.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000, 36 po 3.000, 116 po 2.000, 6 po 1.500, 206 po 1000 etc.

Opłatne polecenia zamiejscowe z rymesami wypełniam szybko na wszystkie strony świata. Każdy biorący otrzyma oryginalny los (nie promesę) opatrzony stęplem rządowym, jak również po ciągnieniu urządowy wykaz wygran.

Uprasza się o bezpośrednie zgłoszenie się do *Ludwika Wolffa* bankiera w Hamburgu. — Zwracam szczególniej na to uwagę, że urzędownie ustanowiony dzień do ciągnienia jest 20 Kwietnia, a wszelkie inne podawane dnie fałszywe. (505.7-8)

Ces. król. kolej Karola  uprzywil. galic. Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od d. 15 Kwietnia r. b.

aż do dalszego ogłoszenia, wchodzi w życie, przy zatrzymaniu dotychczas w tym celu istniejących warunków,

zniżona taryfa związkowa dla zboża, ziarn strączkowych i olejnych, kwiatu słodowego (Malzkeime), otrąb i mąki,

które w ilościach najmniej 100 centn. cłowych, jednym listem frachtowym w stacyach galicyjskich kolei obecnie do związku północno-niemiecko-galicyjskiego należących,

do stacyi pruskiej kolei Wschodniej:

Gdańsk, Neufahrwasser, Königsberg, przez Granicę Alexandrowo

do transportu oddane zostaną.

Równocześnie znosi się bezpłatny transport próżnych używanych worów, który w

taryfie zniżonej Gdańsk-Lwów

z dnia 1 Listopada 1864 r. warunkowo był przyznanym. (699-1-3)

Pojedyncze egzemplarze dotyczącej taryfy, nabyć można w stacyach związkowych.

Lwów w Kwietniu 1870 r.

Dyrekcya ruchu.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci* (*merkuryuszu.*) Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, swierzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (50 13-24)

Dostać można w Krakowie u p. *I. Trauczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ *Wiktora Pedyka* — W Rzeszowie u p. *Shaitera* — W Warszawie w Składach materyałów apt. pp. *Gallego, Spiessa i Mrozowskiego* — w Brodach w aptekach pp. *Kullaka i Franzosa* — w Poznaniu w aptece p. Dra *Mankiewicza* — w Botuszanach w aptece p. *Schmeltz.* Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Giesshüblerska Woda Szczawowa,

„zdrój króla Ottona“ pod Karlsbadem,
(austryacka Selcerska woda).
Najczyściejszy alkaliczny szczawik.

Ciężar gatunkowy w temperaturze 8° R., jest 1.0025. Suma stałych części składowych 12.2314 pomiędzy temi w funcie: Węglanu sody 6.8507, węglanu wapna 1.9301, węglanu magnezyi 1.3580, czystego kwasu węglowego 45.15 kubicznych cali.

Woda ze zdroju Giesshüblerskiego działa sama skutecznie, albo wspiera w wielu wypadkach inne środki kuracyjne. Niszczy ona kwasy w pierwszych kanałach i we krwi; używa się jej przeciw kwasom żołądkowym, na nieżyt organów oddechowych, w gośścu i cierpieniach nerek i w Diabetes mellitus. (485-4-12)

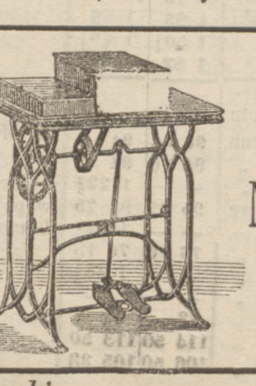
Jako orzeźwiający napój z winem lub bez tegoż, woda szczawowa Giesshüblerska jest bardzo lubioną i przyjemną.

Rozsyłaną bywa w flaszkach szklanych i kamionkach. — Broszury, cenniki i t. p. bezpłatnie. — Adres:

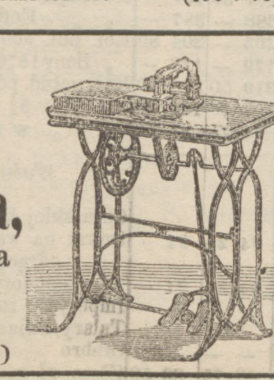
Giesshübler Brunnenverwaltung von Mattoni et Knoll in Carlsbad.
Własne składy w Wiedniu, Tuchlauben 14, i Maximilianstrasse 5.

Dra Pattisona Wata reumatyzmowa,

najlepszy środek leczniczy **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w głowie, rękach, kolanach, darcie stawów, ból krzyża i bioder, i t. p.— W paczkach po 70 cent. i pół-paczkach po 40 cent., do nabycia w Krakowie w aptece ***Stockmara.*** (196-9-16)



Albert H. Curjel
w WIEDNIU,
Mariahilfstrasse, 70.
Maszynki do szycia,
wyłączna sprzedaż hurtowna wszelkich systemów z własnych i zagranicznych **Fabryk,** (321-10-12)



Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie pocenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom goścćowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena ct.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena fiakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trąwiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u Pana Józefa Jahna, we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Ceerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki. (312-4-12)

Dragées de Gelis et Conte.

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez cesarską Akademię medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę złożoną z panów profesorów Bouilland, Fougnier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innymi preparatami żelaznymi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dla tego to **Dragées de Gelis et Conte** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw bladaczce (chlorose), upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojej płci. (56-25)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. ***Labelonye,*** utrzymującego skład główny, ulicą d'Aboukir, N. 99 w Paryżu.

W Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Główny Skład Kit do zębów, Franciszka Bartoscha,

utrzymuje w Krakowie Apteka „pod Słońcem“ Dra Floryana Sawiczewskiego. (144-7-12)

W największym

SKKŁADZIE UBIORÓW E. Sameta

w Wiedniu, Stadt Stefansplatz, Ecke der Goldschmidgasse Nro I. Isze piętro, są z najwyborniejszych materyj najwytworniejsze ubiory mężkie na tę porę po znacznie niskich cenach w zapasie:

Wierzchni surdut	od 8 do 30	złr.
Ubrania prawdziwe Cheridowe . .	od 20 do 45	złr.
Ubrania wiosenne	„ 12 „ 30	„
Ubrania salonowe	„ 22 „ 49	„
Fraki i surduty	„ 14 „ 28	„
Surduty domowe i kancelaryjne	„ 4 „ 10	„

LIBERYE

w wielkim wyborze.

Niemniej poleca swój **Zakład wypożyczania ubiorów.** (49-2)

„Błogosławieństwo Boskie u Kohna!!“

Kantor wymiany
giełdowy i loteryjny.
Kantor wymiany.

Nabywanie i sprzedaż wszelkich gatunków papierów państwowych i przemysłowych, monet złotych i srebrnych, zalecenia lokacyi kapitałów, wymiana kuponów, informacye.

Kantor loteryjny.

Losy i Promesy na wszystkie ciągnienia, 20-częściowe kwoty udziałowe na losy państwowe z r. 1864 po 8 złr., na Losy kredytowe po 10 złr. Przez kupno takiego kwitu udziałowego, gra właściciel tegoż zaraz na 20tą część losu dokładnie wymienionego na kursie udziałowym, a u nas złożonego, a los ten jest w dwudziestej części jego własnością. Te kwity udziałowe zawsze odkupujemy po dziennym kursie.

Losy na raty, Promesy na Losy z r. 1864 po 3 złr. (327-17-20)

Interesa giełdowe

za złożeniem do depozytu 500 złr. na każde kupno giełdowe t. j 5.000 złot. reńs., będzie przez nas szybko i rzetelnie, wprost bez pośrednictwa sensalów wypełnionem. Prolongacye jak najtańsze. Osiągnięty zysk wypłaconym będzie natychmiast bez potrącenia. Czas trwania spekulacyi według upodobania. Programy bezpła nie. Wyjaśnienia na zapytania ustne i pisemne

Józef Kohn & Co. Wekslarz,
Wiedeń, Stadt, Schottengasse 6.

Dnia 11 Kwietnia wieczorem, zginął mały Piesek, z gatunku chartów angielskich, koloru światło-orzechowego, w obróżce zielonej skórkowej. Kto go znajdzie, będzie łaskaw odprowadzić do domu przy ulicy Podwale Nr. 24, **za nagrodą.** (669--3)

1.000 cetnarów Otrąb pszennych jest do sprzedania w **młynie parowym w Krzesławicach,** poczta Kraków. (613-2-3)

Wielki Skład francuski w wielkiej Sali Hotelu Saskiego.

Podpisany przyjechał tutaj z wielkim wyborem jedwabnych materyj Lyońskich, jako to:

tyftyków czarnych i gros grain, moire antique, kolorowych gros-grain, sukien filarowych, za których kolor zaręcza.

Niemniej znajduje się: **piękny wybór żakietów** najnowszej mody paryskiej **złotem ubieranych,** również wielka rozmaitość **biżuteryj paryskich i wschodnich,** jako też innych przedmiotów niewymienionych i t. p.

***B. Verdier* z Paryża.**

(670--3)

Czas jest pieniadz!

W jednej godzinie można 1.000 sztuk bielizny wyznaczyć, przez wypieranie niezniszczonym

Atramentem do znaczenia,

przez co zbytecznem jest znaczenie bawełną, a bielizna jest nieuszkodzona; przez podpisanego sprzedawany jest z zaręczeniem.

Flakonik na próbę 1 złr.
1 stępel do bielizny z 2ma literami 20 cnt. w monogramie 90 cent., korona 40 cent., Cyfry do numerowania za sztukę 60 cent. Poduszeczka z pędzlem 10 cent.

Roboty rytownicze polecają się jak najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** za 100 sztuk 35, 55, kolorowy 65 cent., angielski prążkowany 75 c., kolor. angiel. prążkowany 1 złr. Koperty po powyższych cenach.

100 biletów wizytow. na pap. bristol. 60 c.
dto dto dto glancow. 85 „
100 pieczątek pięknie wykonanych 2·50.

Polecenia za pobraniem

„Bettelheim's Ites Comissions-Geschäft,
im Gebäude der k.k. Gartenbaugesellchaft
Wien.“ (622-3-20)

Oryginalne losy państwowe

są wszędzie do nabycia i wolno niemi grać.

Proszę podać rękę szczęściu!

250.000

jako najwyższą wygranę ofiaruje **najnowsze wielkie losowanie pieniężne** przez **Wysoki Rząd dozwolone i poręczone.**

Tylko wygrane ciągnione będą i to wedle planu w paru miesiącach.

28.900 wygran przyjdzie do podziału, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane:

M. 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 4 po 10.000, 5 po 8.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 35 po 3.000, 126 po 2.000, 205 po 1.000, 255 po 500, 350 po 200, 13200 po 110 i t. d.

Najbliższe ciągnienie wygran tego wielkiego przez rząd **poręczonego** losowania pieniężnego, jest urzędownie oznaczone na

dzień 20 Kwietnia 1870,

a na takowe kosztuje:

cały los oryg. państwowy tylko 4 złr.
pół-losu dto dto 2 „
ćwiartka dto dto 1 „

za nadesłaniem gotówki.

Wszelkie polecenia wypełniamy natychmiast z największą starannością i każdy otrzymuje od nas oryginalny los państwowy do rąk.

Do zamówień dołączamy potrzebne urzędowe plany bezpłatnie, a po każdem ciągnieniu nie wezwani przesyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygran.

Wypłata wygran następuje natychmiast pod zaręczeniem rządowem, a takowe może się odbyć albo wprost, lub też na żądanie, za pośrednictwem Domów handlowych we wszystkich większych miastach Niemiec.

Nasz debit zawsze jest szczęśliwy, a przed niedawnym czasem pomiędzy wielu innemi znacznemi wygranemi, znowu wypłaciliśmy naszym odbiorcom 3 razy najpierwsze główne wygrane w trzech ciągnieniach, jak świadczą urzędowe wykazy.

Przy takiem, na najrzetelniejszej podstawie założonem przedsiębiorstwie, można zapewne liczyć na bardzo liczny udział, uprasza się więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia odresować wprost: (437-14-)

S. Steindecker & Comp.
Bank- und Wechselgeschäft
in Hamburg.

Sprzedaż i zakupno wszelkich gatunków Obligacyj państwowych, Akcyj kolejnych, Losów pożyczkowych.

Aby zapobiedz pomyłkom, oświadczamy wyraźnie, że przed powyżej urzędowo oznaczonym terminem ciągnienia, nie odbędzie się żadne podobne przez rząd prawdziwie poręczone losowanie pieniężne i aby wszelkim wymaganiom odpowiedzieć, uprasza się polecenia na nasze oryginalne Losy państwowe przesyłać nam jak najrychlej i bezpośrednio.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-36-8)

Karlsbad

należy do rzędu zdrójów mineralnych, alkaliczno-solnych i jest pierwszym ich przedstawicielem.

Zdroje Karlsbadzkie zajmują dla swej nadzwyczajnej i w najróżnorodniejszych wypadkach wypróbowanej skuteczności, pierwsze niezaprzeczenie miejsce między wszystkiemi naturalnemi rozsyłanemi wodami mineralnemi.

Nie można ich dość zalecić osobliwie w chorobach żołądka, kiszek, wątroby, śledziony, nerek, narządu moczowego, gruczołu podpęcherzowego, w chorobie zwanej cukrową, w nieżycie długotrwałym macicy i w niemocy dnawej.

Używa się rozsyłanej wody Karlsbadzkiej w ten sam sposób, jak i przy samemże źródle. Zwykłą dawką co rano stanowi jedna flaszka wody mineralnej, którą się pije grzaną; jeźli można, wśród ruchu na wolnem powietrzu, jeźli nie, to i w domu, a z konieczności nawet w łóżku. Chcąc powiększyć skuteczność przeczyszczającą wody Karlsbadzkiej rozsyłanej, wystarczy dosypać łyżeczkę od herbaty soli szprudlowej,

Wody Karlsbadzkie, używane na zimno, działają daleko więcej rozwalniająco niż ogrzane; w tym więc stanie zalecają się osobliwie przy leczeniu wstępnem, zwłaszcza osób krwistych lub też cierpiących długotrwałe zatwardnienie.

Napełnianiem flaszek i przesyłką Wód mineralnych Karlsbadzkich, oraz Soli szprudlowej, Mydła szprudlowego i Kołaczyków szprudlowych, zajmuje się wyłącznie

Henryk Mattoni.

Dyrekcya zdrojowisk w Karlsbadzie.

Jako upoważniona Filia rzeczonej Dyrekcyi zdrojowej w Karlsbadzie: (590-2-3)

Główny Skład Wód mineralnych
L. WENTZLA w Krakowie.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex. (482-4-34)T

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gościec w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia,* najmilsi wszelkiego rodzaju *i itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka.*— we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie mat. aptecz. p. *Vsetecky*